

Edward Dąbrowski
Zielona Góra

OBRAZ GOSPODARKI WCZESNOŚREDNIOWIECZNYCH SŁOWIAN ZACHODNICH W POGLĄDACH NAUKI NIEMIECKIEJ I POLSKIEJ

Pytanie o przynależność etniczną jakiegoś znaleziska lub grupy znalezisk jest tak dawne, jak sama nauka o pradziejach (prahistoria). Gdyby ta dyscyplina nie przywiązywała żadnego znaczenia do odpowiedzi na to pytanie, to wyrzekłaby się sama siebie, gdyż znajduje się ona tu w obliczu jednego ze swych najbardziej zasadniczych zagadnień.

E. Wahle

Autor powyższej wypowiedzi¹ wygłosił — jak podaje K. Jażdżewski — swój odczyt 24 listopada 1939 r., więc krótko po zakończeniu działań wojennych na obszarze Polski przez Niemcy hitlerowskie². Mimo powszechnej euforii po odniesionym zwycięstwie, jaka ogarnęła ten kraj, nie można doszukać się w wywodach Wahlego nacjonalistycznych, a tym bardziej rasistowskich akcentów, jakimi został nasycony od wielu już lat historiograficzny, archeologiczny i przede wszystkim antropologiczny dorobek nauki nazistowskiej³. Postawa Wahlego — odcinając się wyraźnie od archeologicznej szkoły G. Kossinny, o czym niżej — zastanawia tym bardziej, że przecież na długo przed utrwaleniem się faszystowskiej władzy w Niemczech poweimarskich, a wiele lat przed wybuchem I wojny światowej, działał w klimacie nie słabnącego bismarkowskiego programu politycznego (co może najsilniej wyrażało się w osławionym *Kulturkampfe* i drakońskich metodach germanizacji społeczeństwa

¹ W. W a h l e, *Zur ethnischen Deutung frühgeschichtlicher Kulturprovinzen. Grenzen der frühgeschichtlichen Erkenntnis I*, Heidelberg 1941 (K. J a Ź d Ź e w s k i, *O możliwościach poznawczych archeologii w kwestiach etnicznych*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego” 16, Łódź 1969, s. 8; zob. także przypis 11).

² *Ibidem*, s. 8.

³ Obszernie na ten temat wypowiedział się J. K o s t r z e w s k i w swej autobiografii (*Z mojego życia*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s.187).

polskiego i łużyckiego)⁴ czołowy i wówczas jedyny archeolog pruski, Gustaw Kossinna, notabene zgermanizowany Mazur⁵. Odsądzając Słowian od jakiegokolwiek kultury, ogłosił on archeologię prądziejową „najbardziej narodową nauką niemiecką”, co znalazło wyraz w tytule jednej z jego książek: *Die deutsche Vorgeschichte, eine hervorragend nationale Wissenschaft* (Würzburg 1912). Wśród wielu niechętnych Słowianom wypowiedzi tego herolda wojującego germanizmu na temat poziomu ich kultury, wybija się na czoło sławna jego myśl, rzucona *ex cathedra* Uniwersytetu w Berlinie: „Jetzt werden wir die slawische Kultur oder vielmehr die slawische Unkultur behandeln”⁶. Nauka europejska chyba nigdy nie zdobyła się na bardziej prostackie sformułowanie. Ten „prekursor narodowego socjalizmu”, jak nie bez racji nazwał archeologa berlińskiego jego polski uczeń Józef Kostrzewski⁷, dawał niejednokrotnie wyraz głoszonym przez siebie tezom, toteż musiały one poważnie zaważyć na poglądach niektórych uczonych niemieckich młodszej, przedwojennej generacji⁸. Przyniosło to — jak wiemy — fatalne skutki nie tylko dla nauki. Tendencyjne koncepcje ukazujące w skrzywionym zwierciadle pruskiej, a w ślad za tym nazistowskiej megalomanii etniczną mapę środkowej Europy w różnych fazach starożytności i w początkach wczesnego średniowiecza, nawet do dzisiaj — niestety — pokutują w historiografii światowej, oceniającej nieraz błędnie, gdyż przeważnie z niezbyt wyraźnym umotywowanych pozycji wartość różnych faktów o diametralnie różniącym się niekiedy ciężarze gatunkowym. Często dają o sobie znać bałamutne sądy, a nawet rażące przeinaczenia.

W latach apogeum działalności politycznej Bismarcka, po odniesionym zwycięstwie nad Francją, przeżywający ciężki okres Polacy z zaboru pruskiego nie dali się przecież ugąć i podeptać, mimo coraz większego ucisku narodowego. Wśród licznych pożytecznych akcji na uwagę zasługuje m. in. ogłoszenie przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk konkursu „na historię włościan i stosunków ekonomicznych w dawnej Polsce”. Konkurs wygrał znany historyk z zaboru rosyjskiego Wacław Aleksander Maciejowski⁹. Znamienne, że rozprawa autora *Historii prawodawstw słowiańskich* zamiast w Poznaniu — czego należało oczekiwać — została wydana w Warszawie za zezwoleniem cenzury rosyjskiej, mimo (a może właśnie dlatego) że jak głosi

⁴ W odniesieniu do bezwzględnych metod germanizacji Serbów Łużyckich zob. M. R u d n i c k i, *Sprawy zachodniosłowiańskie i lechickie*, „Slavia Occidentalis” 1947, t. 18, Poznań, s. 392; por. też E. D ą b r o w s k i, *Rola nauki polskiej w dokumentowaniu polskości ziem zachodnich*, „Rocznik Lubuski” 1971, 7, s. 33-45.

⁵ J. K o s t r z e w s k i, *op. cit.*, s. 72-73.

⁶ Za J. K o s t r z e w s k i m (*op. cit.*, s. 74).

⁷ *Ibidem*, s. 73.

⁸ Szerzej na ten temat: W. K o w a l e n k o, *Co mówi nauka Niemiec Zachodnich o polskich badaniach archeologicznych*, „Z otchłani wieków” 1953, z. 5, s. 153-156.

⁹ W. A. M a c i e j o w s k i, *Historia włościan*, Warszawa 1874.

zamieszczona poniżej tytułu uwaga — „Rozprawa konkursowa od Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego uwieńczona nagrodą, którą z własnych funduszków August hr. Cieszkowski wyznaczył, a która to rozprawa pojawia się w druku jako drugi artykuł dopełnień do historii prawodawstw słowiańskich”¹⁰.

Nie miejsce tu na snucie dłuższych rozważań w związku z nieodparcie narzucającym się pytaniem: dlaczego nagrodzona w Poznaniu rozprawa nie została ogłoszona drukiem pod zaborem pruskim? Wystarczy stwierdzić, że podejmowanie z pozycji nauki polskiej jakiegokolwiek kwestii chłopskiej w Poznaniu, na Śląsku i Pomorzu (także w tzw. Prusach Wschodnich) nie mogło być dobrze widziane przez pruskich ciemężycieli ludu polskiego; osławiony *Kulturkampf* wymierzony był właśnie przeciwko wsi polskiej, stojącej „na straży wiary ojców”, prawa do swojej ziemi, obyczajów i ojczystego języka, w którym polski kapłan zwracał się do wiernych. Z jednej więc strony walka o zachowanie tożsamości narodowej, z drugiej — „rugi pruskie” i barbarzyńskie metody wynaradawiania wprowadzają w rozległy obszar problemu, co znalazło odbicie w literaturze pozytywistycznej i młodopolskiej (B. Prus, H. Sienkiewicz, M. Konopnicka, T. Jeż, K. Tetmajer, P. Węzykowa) i wystąpieniach przedstawicieli polskiego piśmiennictwa pozytywistycznego na forum międzynarodowym (H. Sienkiewicz i zwłaszcza M. Konopnicka). Tragiczne skutki zjednoczenia Niemiec pod hegemonią Prus w całej rozciągłości ujrzał i chyba zrozumiał świat dopiero w XX wieku. Ów przygotowawczy okres despotycznej polityki pruskiej z osławioną Hakatą na czele wydał z siebie dwie kolejne rozpętane przez państwo niemieckie wojny światowe. Rany i okaleczenia tego niechlubnego dla europejskiej cywilizacji okresu zna cały świat.

Strajk szkolny dzieci wrzesińskich i wóz Drzymały pozostaną na zawsze w zbiorowej pamięci polskiej jako symbole tego ciemnego, bismarkowskiego i pobismarkowskiego okresu wynaradawiającej, krótkowzrocznej, skierowanej na doraźne korzyści polityki pruskiej. Tak zwanej rewolucji niemieckiej tej doby w żadnym wypadku nie podobna porównywać z Wielką Rewolucją Francuską.

Jeśli z kolei — pobeżnie tylko — zapoznamy się z treścią niektórych rozdziałów *Historii włościan* Maciejewskiego — to natychmiast z całą oczywistością ujawni się powód, dla którego książka ta nie mogła liczyć na przychylnie przyjęcie przez zaborców niemieckich. Oto jeden z jej akapitów (z podrozdziału 7 pt. *Gmina Szlaska, pomorska, wielkopolska, jak się pod wpływem dworu rządziły*):

Staropolska gmina była nie tylko rolniczą, lecz i przemysłową; albowiem zajmowała się lowiectwem, rybołówstwem, pszczelarstwem, ogrodnictwem, uprawą roślin, chowem zwierząt domowych i drobiu; dalej trudniła się hutnictwem, węglarstwem, smolarstwem itp. i przez rozliczną tę pracę wykazywała dowodnie, że mając w sobie siłę żywotną, nie tylko się może obok

¹⁰ *Ibidem*, s. tytułowa.

niemieckiego stać, nie tylko potrafi rozwijać się dalej bez jej wpływu, lecz może nawet, przez częste się z nią stykanie, przyciągnąć ją do siebie i zespolić się z nią, a przez wzajemne sobie udzielanie tego, w czym jedna celowała nad drugą, podola wpływać na rozwój pomyślności swej z obopólną korzyścią¹¹.

Kilka zdań niżej, w następnym akapicie, spotykamy z kolei nacechowane krytycyzmem i sceptycyzmem stwierdzenie: „Jednakże były by się rzeczy jakkolwiek ułożyć dały, zwłaszcza gdy się sposobność nastęrczała k'temu dogodna: byle ludzie chcieli, byle swój upór i chciwość prędkiego się z bogacenia nie zaślepiała niemieckiej gminy, a polityka nie szczuła jedną narodowość na drugą”¹².

Nie jest do odrzucenia domysł, iż autor — wprawdzie może jedynie podświadomie — w skreślonych przez siebie zdaniach nawiązał do urzekającej głębią, lecz jednocześnie przerażającej i tragicznej wizji J. W. Goethego z drugiej części *Fausta*. Znając rozległą erudycję i wielokierunkowość zainteresowań Maciejowskiego, wolno doszukiwać się cytowanych wypowiedziach nawiązań do wizji wielkiego poety z Weimaru, w której zjednoczenie ludzi dla osiągnięcia wspólnego celu („zasypanie bagna” — w przenośni poetyckiej „bagn” można określić jako „odwodzący od zmysłów trujący fuzel” z *Doktora Faustusa* T. Manna)¹³ wywołało okrzyk radości szczęśliwego, lecz stojącego już nad grobem Fausta: „O chwilo, jesteś piękna!”¹⁴ Jak wiemy, bohater Goethego miał tę wypowiedź przypłacić straceniem w otchłań złych potęg. Utopijności tej poetyckiej wizji można przeciwstawić wcześniejszą, racjonalną, lecz pełną zdradzieckich zasadzek myśl Mefistofelesa, która po arcytragicznym pokłosiu dwóch wojen światowych nabiera osobliwej wartości wizjonerskiej: „Dam, czego chcecie, dam więcej niż chcecie. / Jest to łatwe, a łatwe i trudnym jest przecie; / Skarb ten już czeka; lecz kto go dostanie? / Kto da początek? — oto zapytanie”¹⁵. Tu zaznacza się dwoistość wciśniętej w środek Europy, rozdartej złymi mocami duszy niemieckiej.

W cytowanym fragmencie *Historii włościan* autor jej jakby jednym tchem wymienił główne kierunki zajęć ludności wiejskiej na Śląsku, Pomorzu, w Wielkopolsce i na Mazurach (tzw. Prusach Wschodnich); podkreślił też priorytetowe znaczenie rolnictwa, co zawarł na wstępie wypowiedzi w zwrocie: „Staropolska gmina była nie tylko rolniczą” (zaznacza od razu, że była także „przemysłową”).

Wiadomo, że W. A. Maciejowski, malując obraz gospodarki staropolskiej, mógł korzystać jedynie z dostępnych zasobów źródeł pisanych, bowiem archeologia polska w owym czasie na dobrą sprawę dopiero zaczęła stawiać

¹¹ *Ibidem*, s. 153.

¹² *Ibidem*.

¹³ M. Wydmuch, *Tomasz Mann*, Warszawa 1979, s. 252, 253.

¹⁴ J. Goethe, *Faust*, cz. I i II, przekł. F. Jezierski, Warszawa 1880, s. 381.

¹⁵ *Ibidem*, s. 187.

pierwsze kroki, toteż nie mogła jeszcze przynosić wyczerpujących odpowiedzi na szereg stawianych pytań¹⁶, m. in. także co do kierunków rozwoju gospodarki, w szczególności dotyczących okresów poprzedzających znajomość pisma. Jakoż wiedza o poziomie życia ludności wiejskiej pierwszych wieków polskiej państwowości obejmuje niektóre tylko dziedziny gospodarki i to w nader szczupłym zakresie, co pozostaje w związku z charakterem stojących do dyspozycji źródeł pisanych. Maciejowski sprostował wszakże zadaniu, wykazując dowodnie, iż poziom życia chłopów polskiego z doby średniowiecza nie odbiegał od poziomu innych ludów europejskich, a nawet pod niektórymi względami przewyższał zachodnich sąsiadów.

W świetle licznych danych na temat poziomu kultury w średniowiecznej Europie trudno wprost uwierzyć, aby jakikolwiek Europejczyk w początkach XX w. mógł nawet w swojej wyobraźni spychać (dosłownie) kulturę Słowian starożytnych i wczesnośredniowiecznych do stanu z młodszej epoki kamienia. Obok stosunkowo licznych pejoratywnych wypowiedzi (zob. cytowaną tu słynną myśl Kossinny) na szczególną uwagę zasługuje zdanie innego archeologa, Hansa Segera, że „widok szczątków domów słowiańskich i ich zawartość przypomina stosunki z epoki kamiennej”¹⁷. Ewald Banse „nazywa Polskę pół-Azją i Hintereuropa, a Polaków podludźmi”¹⁸. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Tacyt już w II w. n. e. w swojej *Germanii* w zbliżony sposób rysuje poziom życia plemion germańskich: „Można u nich widzieć srebrne naczynia, podarowane ich posłom i naczelnikom, w takiej samej ponieważ jak te, które ulepione są z gliny”¹⁹. Na innym miejscu historyk rzymski powiada wręcz: „nie tak łatwo byłoby nakłonić ich do uprawy ziemi albo wy czekiwania dorocznych zbiorów, jak do tego, by wyzwąć nieprzyjaciela i na rany sobie zasłużyć. Lenistwem nawet i gnuśnością wydaje się im w pocie czoła tego się dorobić, co można krwią zdobyć”²⁰.

Z powyższych przykładów widać, że wszelkie oceny poziomu życia ludów i narodów zależą od tego, kto jest ich autorem oraz jaki cel mu w tym przyświeca. Nie ulega wątpliwości, że w podobnych wypowiedziach chodzi zwykle o złośliwe obniżanie wartości niewygodnego przeciwnika (przeważnie sąsiada). Nie sposób w związku z tym nie posłużyć się cytatem zaczerpniętym z pracy znanego historyka poznańskiego Gerarda Labudy, opatrzonej symptomatycznym tytułem *Słowianie w historiografii niemieckiej XIX wieku*: „Gdybyśmy mieli sądzić o wartości poszczególnych narodów na podstawie opinii

¹⁶ J. K o s t r z e w s k i, *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Poznań 1949, zwł. s. 81-86.

¹⁷ Cyt. za i d e m, *Z mojego życia...*, s. 170. Już wcześniej, krótko przed wybuchem II wojny, podniósł to autor w pracy: *Kultura staropolska w świetle wyników ostatnich badań*, „Przegląd Wielkopolski” 1939, nr 1, s. 5.

¹⁸ I d e m, *Z mojego życia...*

¹⁹ T a c y t, *Dzieła*, tłum. S. Hammer, t. 2, Warszawa 1957, s. 267.

²⁰ *Ibidem*, s. 273.

wydawanych przez ich sąsiadów, musielibyśmy zwątpić w sens kulturalnego rozwoju ludzkości. Historyczne doświadczenie uczy, że nie można brać tych sądów dosłownie, nie można ich też jednak lekceważyć²¹.

Znakomity psycholog-psychiatra Antoni Kępiński — jakby kontynuując i jednocześnie pogłębiając tę myśl historyka, dochodzi po wieloletnich obserwacjach zachowań ludzi do bardzo pesymistycznego stwierdzenia: „Żadne środowisko nie jest tak groźne, jak środowisko ludzkie; w nim kryje się zło, okrucieństwo, tendencja do pozbawienia wolności itp. Człowiek nigdy więc nie może być pewny tego, co ze strony drugiego człowieka go spotka. Żadne środowisko nie jest tak niepewne, jak środowisko ludzkie²²”. Tymi zdaniem potwierdził niezmienną naturę ludzką, co śledzimy od starożytności, której przecież zawdzięczamy owo słynne powiedzenie łacińskie: „Homo homini lupus est” (Titus Marcellus Plautus).

Opuszczając jednak krąg pesymistycznych myśli, jeszcze raz na chwilę skierujmy uwagę na stanowisko, jakie w sprawie pytania o przynależność etniczną znalezisk archeologicznych zajął cytowany na wstępie E. Wahle. Nie może ulegać wątpliwości, że swoim ostrożnie wyważonym sądem oderwał się on od powszechnie uznawanej w III Rzeszy tezy G. Kossinny. Nie rezygnując wszakże ze stanowiska co do możliwości poznawczych archeologii także w odniesieniu do tej kategorii zagadnień, wpłynął on niechybnie na powstanie sprzyjającego klimatu do rozważań nad zasięgami geograficznymi różnych ugrupowań etnicznych w Europie, a zatem nie tylko jednej rodziny językowo-etnicznej, tj. Germanów, jak zwykł czynić to w sposób wysoce tendencyjny G. Kossinna, skazujący archeologię niemiecką na stagnację i trwanie w ciągu kilku dziesięcioleci w błędnym kole dalekich od obiektywizmu sformułowań²³. Wydaje się przeto, że stanowisko Wahlego należy ocenić jako zapoczątkowanie nowego etapu nie tylko w rozwoju tej nauki w Niemczech, lecz wręcz w archeologii europejskiej.

Konrad Jazdzewski dał bardzo wysoką notę niezwykle ważnemu dla poruszonego to zagadnienia osiągnięciu, które zaprezentował w 1955 roku uczonego niemieckiego Walter Lammers w pracy *Die germanisch-slawische Volksgrenze in Nordalbingen*. Wykorzystując mianowicie dane rozmaitych dyscyplin naukowych, otrzymał Lammers w tej kwestii nadspodziewanie przekonujący wynik: naniósł bowiem na mapę północnego obszaru Połabia liczne toponimy słowiańskie, otrzymawszy w ten sposób zachodnią granicę zasiedlenia słowiańskiego co najmniej w VIII/IX w.; i odwrotnie — wyznaczył najdalej wschodnią granicę etnosu germańskiego dawnymi saskimi nazwami miej-

²¹ G. L a b u d a, *Słowianie w historiografii niemieckiej XIX wieku*, „Przegląd Zachodni” 1968, nr 3, s. 1.

²² A. K ę p i ń s k i, *Autoportret człowieka (myśli, aforyzmy)*, wybór, wstęp i tytuł Z. Ryn, Kraków 1992, s. 103.

²³ Szerzej zob. J. K m i e c i ń s k i, *Nacjonalizm w germanoznawstwie niemieckim w XIX i początkach XX wieku*, Łódź 1994.

scowymi występującymi na dolnym Połabiu; prócz tego w tym celu wykorzystał wszystkie zarejestrowane aktualnie pozostałości słowiańskich grodzisk, osad otwartych oraz innych znalezisk, umacniając tym samym obiektywny charakter obranej przez siebie interdyscyplinarnej metody²⁴. Okazało się, że archeologiczne ślady słowiańskiego pierwotnego zasiedlenia na obszarze Połabia pokrywają się bardzo wyraźnie z zasięgiem dawnego nazewnictwa słowiańskiego. Potwierdzenie otrzymanego wyniku prezentuje druga mapa W. Lammersa z uwidocznieniem przebiegu *limes Saxoniae* oraz granic diecezji hamburskiej i lubeckiej: *limes* biegnie równoległe i niewiele kilometrów od strony zachodniej względem granicy dzielącej obie diecezje. Granica ta jednocześnie rozdzielała posiadłości Sasów (Germanów) na zachodzie od obszaru zamieszkałego przez Obodryców (Słowian) na wschodzie²⁵. Wyniki, które otrzymał Lammers, stanowią wręcz klasyczny przykład doskonałego skorelowania danych zaczerpniętych z różnych dyscyplin naukowych (historia - źródła pisane, archeologia - kopalne źródła archeologiczne, językoznawstwo - toponymastyka słowiańska i starogermańska).

Ten przykład unaocznia, iż — istotnie — źródła archeologiczne w znacznym procencie mają jakby wyciśnięte na sobie p i ę t n o e t n i c z n e. Nie znaczy to, oczywiście, żeby np. jakaś przedstawicielka etnosu germańskiego nigdy nie przystroiła głowy klasycznym, zachodniosłowiańskim esowatym kablączkiem skroniowym, bądź nie założyła charakterystycznego naszyjnika spiętego ozdobną klamrą; i na odwrót, trudno wręcz sobie wyobrazić, aby jakiś Słowianin pomorski nie ozdobił nigdy swej szaty skandynawską zapinką żółtawą (są na to dowody, że zdarzały się takie przypadki²⁶) albo nie zawiesił sobie na szyi bursztynowego amuletu w kształcie młota boga germańskiego Tora²⁷.

Jest to przecież elementarna prawda, niemal aksjomat, że wielokierunkowe przenikanie składników kultury (w jak najszerszym tego słowa rozumieniu) nie uznawało nigdy granic, w tym także granic etnicznych; nawet „chiński mur” niesłusznie zyskał grubo przesadzoną opinię przykładu nieprzenikalności. Z drugiej strony opinie na temat odrębności obyczajów, zachowań, a także kultury materialnej i duchowej — chociaż dość często nazbyt przesadne — potwierdzane są znacznym niekiedy zróżnicowaniem kul-

²⁴ K. J a ż d ż e w s k i, *op. cit.*, s. 14-15, 16-17.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ W. Ł o s i ń s k i, *Początki wczesnośredniowiecznego osadnictwa grodowego w dorzeczu dolnej Parsęty (VII-XI w)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 247-253, 99-101; K. J a ż d ż e w s k i, *Gdańsk średniowieczny w świetle badań z lat 1953 i 1954*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1955, I, s. 137-164, ryc. 7.

²⁷ K. J a ż d ż e w s k i (*Gdańsk średniowieczny...*) podaje, że w warstwach osadniczych wczesnośredniowiecznego Gdańska oprócz krzyżyków z bursztynu występowały także amulety-wisiorki w kształcie młota boga skandynawskiego Tora. Drewniane, większe krzyżyki mogą być jego zdaniem „śladem działalności misyjnej św. Wojciecha z 997 r.”; zdaje się to potwierdzać pozycja stratygraficzna tych przedmiotów.

turowym w miarę cofania się w czasie. Wykazują to niejednokrotnie badania archeologiczne, w szczególności etnograficzne, gdy chodzi o przestrzeń eku-
meny²⁸.

Nawet w obrębie tego samego etnosu (przeważnie jednak na większym obszarze) daje się wyśledzić niekiedy znaczne różnice w typie gospodarki, co nieuchronnie musi prowadzić do zróżnicowania kulturowego. Znajduje to odbicie także w języku. Wystarczy dla przykładu porównać pasterski słownik polskich górali ze słownikiem rybackim Kaszubów²⁹. Inaczej mówiąc, mimo wspólnego pochodzenia językowo-etnicznego, charakter środowiska naturalnego i odległość dzieląca Kaszubów od górali musiały siłą rzeczy wpływać w ciągu wieków na wytworzenie się znacznych różnic dialektalnych, a także na utrwalenie się rozmaitych odrębności w zakresie gospodarki, obyczajowości, sprzętu gospodarskiego i zestawu przedmiotów codziennego użytku. Mimo to rdzeń kultury — obok w zasadzie językowej jedności — pozostał i Kaszubom, i polskim góralom wspólny: jednym z silniejszych czynników łączących była tradycyjna, od wielu stuleci utrwalona pozycja rolnictwa (stwierdzenie to zresztą dotyczy wszystkich Słowian, co dostrzec można we wspólnym nazewnictwie tego działu gospodarki)³⁰.

Dla uwypuklenia poruszonego tu zagadnienia warto posłużyć się jeszcze raz przykładem esowatych kabłączków skroniowych. Z dotychczasowego stanu badań wiadomo już wystarczająco dobrze, że ozdoby te np. w Skandynawii pojawiały się sporadycznie, zapewne jako import, upominek lub zdobycz, natomiast w zwartym zasięgu występują wyłącznie — co podkreśla znawczyni problemu K. Musianowicz — na obszarze całej Słowiańszczyzny zachodniej (tj. w Polsce, na terenie krain połabskich wraz z Łużycami, w Czechach i Słowacji)³¹. Symptomatyczne, że ten rodzaj ozdób w zespołach osadniczych i na cmentarzyskach wschodniosłowiańskich stanowi niezwykle rzadkość, tak samo — co przy okazji warto wspomnieć — jak ostrogi z zaczepami zagiętymi do środka³², będące w warstwach osadniczych (głównie wcześniejszych gro-

²⁸ Por. B. Malinowski, *Argonauci Zachodniego Pacyfiku*, przekł. B. Olszewska-Dyoniziak i S. Szykiewicz, t. 3, Warszawa 1986.

²⁹ B. Ślaski, *Słownictwo rybackie i żeglarskie u Kaszubów nadmorskich*, Warszawa 1911.

³⁰ K. Tymieniecki, *Ustrój społeczno-gospodarczy wczesnej doby Piastowskiej*, [w:] „Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności” 1949, t. I, nr 3, s. 95-107.

³¹ K. Musianowicz, hasło: *Kabłączki skroniowe*, *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1964, s. 348

³² J. Žák, *Najstarsze ostrogi zachodniosłowiańskie. Wczesnośredniowieczne ostrogi o zaczepach haczykowato zagiętych do wnętrza*, Warszawa-Wrocław 1959; W. Szymański, *Próba weryfikacji datowania zespołu osadniczego ze starszych faz wczesnego średniowiecza w Szeligach, woj. płockie*, „Archeologia Polski” t. 32, z. 2, 1987, s. 349-376; E. Dąbrowski, *Początki wczesnego średniowiecza w mikroregionie Krosna Odrzańskiego*, „Dolnośląskie Wiadomości Prahistoryczne” t. 4, Głogów 1997, s. 117-153; B. Kávanová, *Slovenské ostruhy na území Československa*, „Studie Archeologického Ústavu Československé Akademie Věd v Brně” 1976, IV, z. 3.

dzisk) zachodniosłowiańskich z VII-IX(?) w. dosyć charakterystycznym, lecz bynajmniej nie masowym zjawiskiem. Najdalej na wschodzie ostrogi tego typu wystąpiły na osadzie słowiańskiej w Rypniewie koło Lwowa³³.

Oczywiście dla wykazania względnie dokładnego geograficznego zasięgu jakiegoś etnosu pojedyncze składniki kultury mogą mieć tylko potwierdzające, lecz nie decydujące znaczenie, ponieważ i ramy chronologiczne „mody” na wytwór kulturowy są także ograniczone. Jakoż np. „moda” na esowate kabłączki skroniowe pojawiła się dopiero w pierwszej połowie X w., a skończyła w wieku XIV, co dowodnie wykazała w odniesieniu do Gdańska Zofia Hołowińska³⁴. Z kolei względne tylko znaczenie w kwestiach etnicznych mają wspomniane ostrogi, ponieważ po pierwsze liczba ich jest — jak dotąd — stosunkowo niewielka, po drugie genezę ich wyprowadza się z Zachodu, prawdopodobnie z Nadrenii, po trzecie podobne ostrogi użytkowała zapewne w walkach ze Słowianami konnica króla frankońskiego Dagoberta. Nas w tym miejscu interesuje jednak fakt występowania tych elementów oporządzenia jeździeckiego w dorzeczach Wisły i Odry, a także w krajach połabskich, więc w znacznej odległości od areny walk, które toczył Samo z Frankami.

W ogóle godzi się w tym związku zauważyć, że ruchliwość geograficzna niewielkich przedmiotów wyprodukowanych z trwalszych materiałów, zwłaszcza z metali, często także ze szkła (głównie paciorki), w porównaniu z wyrobami ceramicznymi (naczyniami) już od bardzo odległych czasów (neolit) była bardzo znaczna. Dlatego też masowość występowania ceramiki naczyniowej przy wykreślaniu granic zasiedlenia przez jakiś lud może mieć kluczowe znaczenie. Wymowa dużych liczb ma tu niewątpliwie walor zasadniczy, toteż mają słuszność ci archeolodzy, którzy, jak L. Leciejewicz, do badań nad ceramiką (także pod kątem jej przydatności w określaniu zasięgów etnicznych) przywiązują szczególną wagę³⁵.

W polskiej literaturze archeologicznej od wielu już dziesięcioleci słusznie kładzie się nacisk na znaczenie ceramiki domowej jako niezwykle przydatnego w kwestiach ustaleń etnicznych składnika kulturowego. Istotnie, ceramika naczyniowa w związku ze swą nietrwałością (łamliwością) nie mogła być nigdy na dużą skalę przedmiotem dalekosiężnej wymiany handlowej, toteż podkreśla się często, że odkrywane w zespołach archeologicznych naczynia gliniane związane są z miejscem, w którym powstały³⁶. Na okoliczność tę

³³ V. V. Aulich *Slavjanskoe poselenie u sela Rypneva (Rypnev I), Lvovskoj oblasti*, „Materiały i Issledovania” nr 108, 1963, s. 366-381.

³⁴ Z. Hołowińska *Wczesnośredniowieczne rzemiosło złotnicze w Gdańsku*, „Prace Komisji Archeologicznej Gdańskiego Towarzystwa Naukowego” 1959, nr 1, s. 55-104, zwł. s. 68-69 i tabl. IV (zestawienie na podstawie stratygrafii).

³⁵ L. Leciejewicz, *Głos w dyskusji*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne” 1991, t. 2, s. 82-84.

³⁶ J. Kostrzewski, *Zagadnienie ciągłości zaludnienia ziem polskich w pradziejach (od połowy II tysiąclecia p.n.e. do wczesnego średniowiecza)*, Poznań 1961, s. 9: „Jezeli

główny wpływ miały niedoskonałe środki transportu oraz bardzo zły stan dróg; niewątpliwie do tego celu najlepiej nadawał się transport wodny, lecz z pewnością rola jego w tym wypadku musiała być także nader ograniczona³⁷.

Sprawy te widocznie nie przedstawiały się jeszcze najlepiej na rubieży średniowiecza i doby nowożytnej, przynajmniej w niektórych regionach Polski, skoro w *Prawie bartnym* puszczańskich Kurpiów opublikowanym przez Krzysztofa Niszczycyckiego spotykamy następujące zdania:

Kto by komu w puszczy garnek wziął. W puszczy garncarze nie robią garnków, przeto jeśli o co w puszczy jako o garnek trudno, bo i po potrawie nic, zanioszszy ją daleko w puszcza, gdzie nie masz w czym ugotować, a tak który by bartnik drugiemu bartnikowi w puszczy w jego schowaniu osobnym albo w stanie [tj. w szałasie, namiocie - E. D.] gdzie garnek wziął, a było by nań świadectwo pewne, ma zań dać groszy 50, z których stronie połowa, sądowi druga część ma³⁸.

Pouczających w tym względzie wskazówek dostarczają badania kultury ludności górnej Tadżykistanu przeprowadzone po drugiej wojnie światowej przez E. M. Peszcerewą. W pracy główny akcent został położony na technikę i organizację produkcji garncarskiej, a także towarzyszące temu bogactwo zabiegów magiczno-rytualnych i związaną z tym kobiecym rękodzielnictwem obrzędowość. Transport gotowych wytworów ceramicznych z badanej przez Peszcerewą miejscowości Sari Szuchon odbywał się łodziami rzeką Surchob, na odległość 30 km. Z bliższych osiedli ludność przychodziła do tej miejscowości, przynosząc w celu wymiany na gliniane naczynia pszenicę, groch, fasolę i soczewicę, przy czym — co podkreśla autorka — produktów garncarskich z Sari Szuchon „nigdy nie sprzedaje się za pieniądze”³⁹.

Już w rok od zakończenia II wojny odrodzenie badań archeologicznych - w nawiązaniu do owocnych, aczkolwiek skromnych wyników wykopalisk sprzed 1939 r. w Wielkopolsce, a mianowicie w Gnieźnie, Poznaniu, Kłecku i Niestrzonnie, a na Kujawach w Dobrem i Brześciu Kujawskim — zostało zasygnalizowane dwiema publikacjami, niewielkimi wprawdzie co do objętości, lecz bardzo istotnymi dla dalszego rozwoju tej dyscypliny naukowej w Polsce. Jedną z nich to praca Józefa Kostrzewskiego wydana nakładem Towarzystwa Ludoznawczego w Lublinie pod charakterystycznym tytułem *Przyczynek do*

ograniczmy się na razie do ceramiki, jako do elementu najsilniej związanego z gruntem, będącego tylko w wyjątkowych wypadkach przedmiotem handlu, to stwierdzimy, że istnieje niewątpliwie związek między ceramiką z późnego okresu wędrowek ludów z III do początku VI w., a najstarszą ceramiką wczesnośredniowieczną”.

³⁷ O roli transportu morskiego zob. B. Malinowski, *op. cit.*, t. III, cz. 2, s. 370-379.

³⁸ K. Niszczycycki [zebrał i ogłosił drukiem], *Prawo bartne bartnikom należące, którzy według niego sprawować się i sądzić mają, jako się niżej opisze do Starostwa Przasnyskiego*, 1559, Biblioteka starożytna Pisarzy Polskich, t. IV, Warszawa 1844, s. 218-271.

³⁹ E. M. Peszcerewa, *Poezdka k gornym Tadżykam*, „Kratkie Soobščenija”, Inst. Etnografii, t. 3, z. 3, Moskwa-Leningrad 1947, s. 42-48; cyt. ze s. 42-43.

dawności niektórych wytworów polskiej kultury ludowej⁴⁰, druga to rozprawa Witolda Hensla nosząca tytuł *Potrzeba przygotowania wielkiej rocznicy*, wybiegająca w przyszłość śmiało i z pozoru trudnymi do realizacji postulatami, czego świadomość mogły posiadać tylko osoby biorące mniejszy lub większy udział w życiu dźwigającego się z ruin kraju⁴¹. Mimo piętrzących się trudności wyniki badań w okresie przygotowawczym do obchodów 1000-lecia państwa polskiego przeszły najsmielsze oczekiwania⁴². Pozwoliły one pod niejednym względem spojrzeć inaczej na okres inkubacji państwa polskiego, a także na genezę kultury staropolskiej, sięgającej swymi korzeniami co najmniej schyłku czasów starożytnych⁴³.

W świetle wyników powojennych badań archeologicznych w Polsce obraz życia mieszkańców państwa wczesnopiastowskiego musiał być poddany poważnym korektom. Już na krótko przed wybuchem II wojny, w związku z rewelacyjnymi odkryciami w Gnieźnie⁴⁴, Poznaniu⁴⁵ i Kłecku⁴⁶ oraz na Kujawach⁴⁷ okazało się, że poziom kultury materialnej w początkach bytu państwowego Polski może z powodzeniem być porównywany z niejednym krajem europejskim tego okresu. M. in. już przed wojną zwrócono po raz pierwszy uwagę na szczególną biegłość i pomysłowość w zakresie techniki budowy drewniano-ziemnych umocnień obronnych grodów wczesnopiastowskich, nie tylko zresztą w centrum ówczesnego państwa⁴⁸, lecz także w Santoku⁴⁹. Właśnie najwcześniej w Santoku i Lubuszu został stwierdzony sposób budowy wałów grodów analogiczny do stosowanego w Wielkopolsce (tzw. technika hakowa). Duże znaczenie w badaniach obronnego osadnictwa słowiańskiego doby plemiennej mają nadal przedwojenne wykopaliska, prze-

⁴⁰ J. Kostrzewski, *Przyczynek do dawności niektórych wytworów polskiej kultury ludowej*, „Lud” 36, Lublin 1946, s. 5-11.

⁴¹ W. Hensel, *Potrzeba przygotowania wielkiej rocznicy*, „Przegląd Wielkopolski” 1946, 2, 7/8, s. 3-16.

⁴² Z. Kurnatowska, *Czy Millenium było „tragedią polskiej archeologii”?* [w:] *Archeologia i starożytność*, Łódź 1997, s. 147-156.

⁴³ J. Kostrzewski, *Zagadnienie ciągłości...*; W. Hensel, *Polska przed tysiącem lat*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 94-252; i d e m, *Polska starożytna*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.

⁴⁴ *Gniezno*, red. J. Kostrzewski, Poznań 1939.

⁴⁵ J. Kostrzewski, *Kultura staropolska...* s. 5-9.

⁴⁶ W. Hensel, *Gród wczesnośredniowieczny w Kłecku w pow. gnieźnieńskim*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 16, reedycja 1948, Warszawa 1939, s. 265-303.

⁴⁷ K. J a d ż e w s k i, *Kujawskie przyczynki do zagadnienia tubylczości Słowian na ziemiach polskich*, „Wiadomości Archeologiczne” t. 16, reedycja 1948, Warszawa 1939, s. 106-161.

⁴⁸ J. Kostrzewski, *Kultura staropolska...*, s. 5-9; W. K ó ł c k a, *Gród plemienny i piastowski w Gnieźnie*, [w:] *Gniezno...*, s. 15-40.

⁴⁹ A. Brackmann i W. Unverzagt, *Zantoch, eine Burg im deutschen Osten*, Lipsk 1936; J. Kostrzewski, *Kultura staropolska...*; W. Hensel, *Grody wczesnopolskie*, „Z otchłani wieków” 1945, z. 9-12, s. 4-11.

prowadzone na grodziskach dolnośląskich: w Klenicy⁵⁰, w Gostyniu pod Głogowem⁵¹ i w Popęszycach pod Kożuchowem⁵².

Podsumowanie pierwszego okresu badań archeologicznych nad kulturą Słowian polskich, co lapidarnie można określić jako szczególne wydarzenie naukowe w dziedzinie mediewistyki, znajdujemy w *Kulturze prapolskiej* Józefa Kostrzewskiego⁵³. Charakterystycznym rysem tego pierwszego po wojnie syntetycznego ujęcia problemu jest powiązanie interdyscyplinarne z archeologią nauk pokrewnych, tj. historii *sensu stricto*, językoznawstwem (slawistyki) i etnografią, a także niektórych nauk przyrodniczych. Z wydaniem tej pozycji zbiegła się publikacja książki Witolda Hensla, w której autor podsumował badania nad wczesnośredniowiecznymi urządzeniami obronnymi, w szczególności u Słowian zachodnich, nawiązując tym tematycznie do wydanej krótko przed wojną książki Władysława Kowalenki pt. *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej*⁵⁴. Praca Witolda Hensla nosi tytuł: *Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej*⁵⁵; stanowi ona jednocześnie wprowadzenie do wydanych w siedmiu tomach *Studiów i materiałów do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej* (autorstwo W. Hensla - tomy I-III, a następnie, od tomu IV, wspólnie z Z. Hilczer-Kurnatowską; tom VII - ostatni — stanowi dorobek pracy już trzech autorów, bowiem w pracach redaktorskich wzięła także udział Alina Łosińska)⁵⁶.

Zarówno wspomniana pozycja W. Kowalenki, jak wymieniona praca zbiorowa, obejmują swoim zakresem prawobrzeżne terytorium środkowego biegu Odry, na co godzi się w tym miejscu zwrócić szczególną uwagę.

Kultura wczesnośredniowiecznych Słowian w ciągu okresu poprzedzającego obchody 1000-lecia państwa polskiego stanowiła przedmiot intensywnych badań W. Hensla. Miarą tych rozległych studiów jest trzykrotne wydanie *Słowiańszczyzny wczesnośredniowiecznej* autorstwa tego uczonego, a dodać należy, że każda kolejna edycja wymienionego dzieła wносиła nowe spostrzeżenia i uzupełnienia, co także pozostaje w związku z coraz to pełniejszym

⁵⁰ E. Petersen, *Der Burgwall von Kleinitz Kr. Grünberg. Ein vorläufiger Bericht*, „Altschlesien” 1937, t. 7, z. 1, s. 59-75.

⁵¹ K. Langenheim, *Ein wichtiger frühslawischer Siedlungsfund vom „Schmiedeberg” bei Gustau Kr. Glogau*, „Altschlesien” 1937, t. 7, z. 1, s. 76-93.

⁵² M. Jahn, *Der Burgwall von Poppeschütz Kr. Freystadt*, „Altschlesien” 1937, t. 7, z. 1, s. 93-112.

⁵³ J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, Poznań 1947.

⁵⁴ W. Kowalenko, *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII wieku)*, Poznań 1939.

⁵⁵ W. Hensel, *Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej*, Poznań 1948.

⁵⁶ Idem, *Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*, t. I, II, III 1950, 1953, 1959, W. Hensel, Z. Hilczer-Kurnatowska, t. IV, V i VI, 1972, 1980, 1989; W. Hensel, Z. Hilczer-Kurnatowska, A. Łosińska, t. VIII, 1995.

obrazem kultury prapolskiej uzyskiwanym poprzez rozszerzanie i wzbogacanie podstawy źródłowej dzięki intensywnie prowadzonym wykopaliskom w końcu lat czterdziestych, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych⁵⁷. Autor tej imponującej książki korzystał także obficie z osiągnięć archeologów niemieckich, prowadzących głównie prace wykopaliskowe w Niemczech wschodnich, opierał się też na wynikach badań w Czechosłowacji, w Bułgarii i w b. Związku Radzieckim.

W kontekście poruszanej tu problematyki nie sposób nie podkreślić ogromnego znaczenia wyników badań archeologicznych na obszarze Ziemi Zachodnich i Północnych. „Na wrywki” więc, idąc od północy, godzi się wymienić wykopaliska w Gdańsku⁵⁸, Kołobrzegu-Budzistowie⁵⁹, w Kędrzynie, Gołańczy Pomorskiej i Bardach⁶⁰, w Szczecinie⁶¹ i Kamieniu Pomorskim⁶², Cedyni⁶³ i na Wolinie⁶⁴, w Dziedzicach⁶⁵ i Darczewie⁶⁶, a na pograniczu wielkopolsko-pomorskim w Ujściu nad Notecią⁶⁷ i w Santoku⁶⁸, natomiast idąc od południa — bodaj przelotnie tylko należy tu zwrócić uwagę na ogromnie wartościowe dla poznania kształtujących się form osadnictwa typu miejskiego wyniki prac wykopaliskowych w Opolu⁶⁹, a także we Wrocławiu⁷⁰. Duże zna-

⁵⁷ W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, (I wyd.) 1952, (II) 1956, (III) 1965.

⁵⁸ K. Jażdżewski, *Gdańsk X-XIII w. na tle Pomorza wczesnośredniowiecznego*, [w:] *Pomorze średniowieczne. Szkice z dziejów Pomorza*, Warszawa 1958.

⁵⁹ L. Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, „*Slavia Antiqua*” 1960, 7, s. 307-312; *idem*, *Kształtowanie się pierwszych miast u Słowian nadbałtyckich*, „*Slavia Antiqua*” 17, 1970, s. 93-124.

⁶⁰ W. Łosiński, *op. cit.*

⁶¹ L. Leciejewicz, E. Cnotliwy i W. Łosiński, *Szczecin we wczesnym średniowieczu*, Szczecin 1983.

⁶² W. Garczyński, *Stan badań archeologicznych nad wczesnośredniowiecznym Kamieniem i okolicą*, „*Rocznik Kamieński*” 1966, s. 109-116; W. Filipowiak, *Kamień wczesnośredniowieczny*, Szczecin 1959.

⁶³ W. Filipowiak, *Cedynia w czasach Mieszka I*, Poznań 1966.

⁶⁴ *idem*, *Wolin — największe miasto Słowiańszczyzny zachodniej*, [w:] *Pomorze średniowieczne...*, s. 36-76.

⁶⁵ A. Porzeziński, *Dotychczasowe wyniki badań na osadzie wczesnośredniowiecznej w Dziedzicach, pow. Myślibórz*, „*Sprawozdania Archeologiczne*” 1972, t. 24, s. 149-161.

⁶⁶ *idem*, *Badania archeologiczne na osadzie wczesnośredniowiecznej z VII-VIII w. w Darczewie, pow. Myślibórz*, „*Materiały Zachodniopomorskie*” 1972, t. 18, s. 137-158.

⁶⁷ L. Leciejewicz, *Ujście we wczesnym średniowieczu*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961.

⁶⁸ *Zob. np:* U. Dymaczewska, Z. Hołowińska, *Z dziejów Santoka i kasztelanii santockiej*, Poznań 1961.

⁶⁹ W. Hołubowicz, *Opole w wiekach X-XII*, Katowice 1956, zwł. s. 136-159; R. Jamka, *Początki głównych miast wczesnośredniowiecznych w Polsce południowej w świetle badań archeologicznych*, Warszawa-Kraków 1983. Szczególną zasługę w odniesieniu do publikacji opolskich źródeł archeologicznych i bardzo ważnych interpretacji ma B. Gediga. W cyt. pracy R. Jamki (s. 172, 173) podano bogatą literaturę prac tego autora dot. badań w Opolu.

czenie w przedmiocie badań nad osadnictwem grodowym i przyległym osadnictwem przygrodowym o zróżnicowanych formach gospodarczych (rolnictwo, przetwórstwo płodów rolniczych i rękodzieła) mają wyniki badań w Sądowlu⁷¹. Do badań obiektów o wyjątkowym znaczeniu strategicznym w dobie pierwszych Piastów należy zaliczyć wykopaliska na Ostrowie Tumskim w Głogowie⁷² tudzież w pobliskich Żukowicach. Badania przeprowadzone na dużej skałę w tej miejscowości na kilku stanowiskach przyniosły prawdziwie imponujące rezultaty. Rzuciły one wiele światła na poziom życia ludności Dolnego Śląska w pierwszych wiekach wczesnego średniowiecza⁷³.

Osobne miejsce w tym nader niepełnym i z konieczności powierzchownym przeglądzie zajmują — trwające do dzisiaj — badania zespołu osadniczego (grodzisko i towarzyszące osady otwarte) z czasów Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego w Bytomiu Odrzańskim (Gall Anonim, *Kronika*, gdzie wiadomość pod r. 1109). Dostarczyły one wielu rewelacyjnych zabytków o dużym znaczeniu dla poznania kultury mieszkańców tego regionu w XI-XII/XIII (?) w.⁷⁴

Zbliżając się do środkowego Nadodrza, nie sposób na pierwszym miejscu nie wymienić grupy trzech osad obronnych usytuowanych w mikroregionie Krosna Odrzańskiego. Są to: grodzisko wzniesieniowe w Połupinie (VI/VII wiek)⁷⁵, grodzisko cyplowe położone na wysokiej krawędzi pradoliny Odry w Gostchorzu (II poł. VII/VIII w. — starsza faza; młodsza faza z II poł. X-XI wieku)⁷⁶, wreszcie trzecie grodzisko w samym Krośnie, usytuowane przy

⁷⁰ J. Kaźmierczyk, *Z badań wykopaliskowych Wrocławia w 1956 roku*, „Archeologia Śląska” 1957, t. 1, s. 185-195; i d e m, *Wrocław lewobrzeżny we wczesnym średniowieczu* (2), Wrocław 1966.

⁷¹ J. Lodoński, *Sądowel we wczesnym średniowieczu*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1972.

⁷² M. Kaczkowski, *Głogów wczesnośredniowieczny w świetle wykopalisk*, [w:] *Obronność polskiej granicy zachodniej w dobie pierwszych Piastów*, Wrocław 1984, s. 59-68.

⁷³ I d e m, *Charakterystyka osadnictwa wczesnośredniowiecznego w rejonie Głogowa od pierwszej połowy V do połowy XI wieku w świetle źródeł archeologicznych*, „Zielonogórskie Zeszyty Muzealne” 1971, II, s. 5-37; i d e m, *Próba chronologicznej klasyfikacji ceramiki z VI i VII wieku w okolicach Głogowa*, „Zielonogórskie Zeszyty Muzealne” 1975, V, s. 43-72; M. P a r c z e w s k i, *Żukowice pod Głogowem w zaraniu średniowiecza*, „Głogowskie Zeszyty Muzealne” 1989, 2.

⁷⁴ E. Dąbrowski, *Wczesnośredniowieczny Bytom Odrzański*, „Rocznik Lubuski” 1986, 14, s. 151-161.

⁷⁵ I d e m, *Sprawozdanie z badań archeologicznych na grodzisku wczesnośredniowiecznym w Połupinie, pow. Krosno Odrzańskie*, „Materiały Komisji Archeologicznej Lubuskiego Towarzystwa Naukowego” 1965, z. 1, s. 58-78 i 5 tabl.; i d e m, *Początki wczesnego...: W. S z y m a n i s k i, op. cit.*, s. 349-376.

⁷⁶ E. Dąbrowski, *hasło: Gostchorze, Słownik starożytności słowiańskich t. 8, suplementy i indeksy, cz. I: D-J, s. 166* (tu pomyłka redakcji: zamiast woj. gorzowskie winno być zielonogórskie), s. 166-168; i d e m, *Początki wczesnego...*

ujściu Bobru, datowane od przełomu VIII/IX w. do XI w.⁷⁷ Na uwagę zasługują objęte wstępnymi pracami wykopaliskowymi dwie osady otwarte o wcześniejszych metrykach w pobliskiej Osiecznicy (V/VI w.)⁷⁸. Odkryte w 1970 r. czwarte grodzisko w Radomicku, kilka km na pn. od Osiecznicy, najprawdopodobniej należy datować podobnie jak grodzisko w Krośnie, obiekt ten jednak utracił swoją funkcję wcześniej, zapewne już w pierwszej połowie X w., gdy gród krośnieński — po przebudowie — przetrwał jako ważny dyspozycyjny ośrodek polski o wybitnych walorach strategicznych, co najmniej do drugiej połowy XI w.

Do rzędu — niestety na niewielką skalę zbadanych — wcześniejszych obiektów (jak można sądzić na podstawie uzyskanych dotychczas materiałów) należy zaliczyć osadę (obronną?) w Letnicy pod Zieloną Górą⁷⁹. Uzyskane stąd ceramiczne materiały korespondują częściowo z odkrytymi na grodzisku w Gostchorzu, a także pod niektórymi względami nawiązują do pochodzących z badań archeologów niemieckich na grodzisku nadodrzańskim w miejscowości Wiesenau⁸⁰.

Prawdopodobnie wcześniejszą metrykę ma osada odkryta kilka lat temu w Sękowicach koło Gubina (VI-VII, VIII/IX - XI/XII w.). Na razie trudno wszakże określić, czy mamy tu do czynienia z nieprzerwaną ciągłością osadniczą, czy może raczej z dwoma, a nawet trzema etapami zasiedlenia i rozdzielającymi je cezurami, jak to np. dało się stwierdzić w przypadku dwukrotnie

⁷⁷ E. Dąbrowski, *Wczesnośredniowieczne Krosno Odrzańskie w świetle wyników badań terenowych*, „Z otchłani wieków” 1965, 28, s. 27-38; i d e m, *Najstarsze dzieje grodu w Krośnie Odrzańskim*, „Zeszyty Lubuskie” 1967, 2, s. 35-48; i d e m, *Badania Muzeum Okręgowego w Zielonej Górze nad wczesnym osadnictwem wczesnośredniowiecznym na Ziemi Lubuskiej*, „Archeologia Polski” 1968, 13, s. 299-316; i d e m, *Rozwój zasiedlenia w okolicach Krosna Odrzańskiego od późnego okresu lateńskiego po wczesne średniowiecze*, „Slavia Antiqua” 1970, 13, s. 137-159; i d e m, *Dotychczasowe wyniki badań archeologicznych w Osiecznicy i Białogórze, pow. Krosno Odrzańskie, na tle niektórych zagadnień z pogranicza późnego okresu rzymskiego i początków wczesnego średniowiecza*, „Zielonogórskie Zeszyty Muzealne” 1971, t. 2, s. 73-80; i d e m, *Badania nad początkami wczesnego średniowiecza na Ziemi Lubuskiej*, „Przegląd Lubuski” 11, nr 3(45), s. 4-15; i d e m, *Funkcje obronne przejść w rejonie ujścia Bobru za pierwszych Piastów*, [w:] *Obronność polskiej...*, s. 69-80; i d e m, *Początki wczesnego...*, s. 117-153.

⁷⁸ i d e m, *Najstarsze dzieje...*, s. 35-48; i d e m, *Rozwój zasiedlenia...*, s. 139-149; i d e m, *Początki wczesnego...*, s. 117-153; i d e m, *Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem w woj. zielonogórskim*, [w:] *Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem w Polsce*, Poznań-Wrocław-Warszawa 1990, s. 165-172.

⁷⁹ i d e m, *Początki wczesnego...*, s. 133.

⁸⁰ H. Geisler, *Ausgrabung auf dem slawischen Burgwall „Grodisch” bei Wiesenau, Kr. Eisenhüttenstadt*, „Ausgrabungen und Funde” 15, z. 3, 1970, s. 156-165; D. W. B u c k i H. G e i s l e r, *Ausgrabung auf dem slawischen Burgwall „Grodisch” bei Wiesenau, Kr. Eisenhüttenstadt, im Jahre 1970*, „Ausgrabungen und Funde” 1970, 16, z. 3, s. 146-154; R. S c h u l t z, *Ausgrabungen auf der Siedlung neben dem slawischen Burgwall „Grodisch” bei Wiesenau, Kr. Eisenhüttenstadt 1973 und 1974*, „Ausgrabungen und Funde” 1975, 20, z. 3, s. 151-153.

użytkowanego grodziska w Gostchorzu⁸¹. Wszystko jednak zdaje się przemawiać za tą drugą ewentualnością. Być może kwestię tę uda się w przyszłości wyjaśnić w powiązaniu z materiałami odkrytymi w 1997 r. na znanym grodzisku w sąsiednich Polanowicach, ponadto dzięki materiałom pochodzącym z niezbyt przecież odległego zespołu osadniczego o zróżnicowanej chronologii, a mianowicie z regionu Krosna Odrzańskiego⁸².

W odniesieniu do poruszonego zagadnienia ram czasowych zespołów w miarę gromadzenia materiałów i obserwacji stopniowo wyłaniała się potrzeba dokonania rozwarstwień czasowych dla uzyskanych materiałów archeologicznych z niewielkich regionów osadniczych. W tym względzie zaznaczyły się duże możliwości interpretacyjne z zastosowaniem szeroko rozumianej metody porównawczej względem relatywnie dobrze zbadanych mikroregionów z okolic Nowego Dworku (na pn. od Świebodzina), Pszczewa (na pn.-wsch. od Międzyrzecza), mikroregionu tzw. kotliny międzyrzeckiej, a także regionu Krosna Odrzańskiego i grupy szerzej rozrzuconych w terenie stanowisk archeologicznych, dla których orientacyjnym punktem odniesienia, położonym niemal centralnie, jest Sulechów⁸³. Prace nad tym problemem, niezwykle czasochłonne, są już poważnie zaawansowane; rezultaty ich zostały w niewielkim stopniu wykorzystane w związku z potrzebą uściślenia datowania najniższych poziomów osadniczych grodziska w Santoku⁸⁴. Problem to niebagatelny, ponieważ rzecz dotyczy także powiązań z późnymi fazami starożytności. Tak np. sprawa się przedstawia dla mikroregionów Pszczewa i Nowego Dworku, ale też i w przypadku zespołu osadniczego z okolic Krosna.

Badania przeprowadzone w Pszczewie, w okolicach Międzyrzecza i w Nowym Dworku wykazały, że gospodarka ludności zamieszkującej te mikroregiony rozwijała się w różnych kierunkach⁸⁵. Istnieje wystarczająco duża liczba argumentów, które wskazują, że główną dziedziną zajęć od starożytności aż do średniowiecza (XI-XII w.) było w okolicach dzisiejszego Pszczewa hutnictwo i kowalstwo, natomiast w mikroregionie Nowego Dworku rybołówstwo, gdy mikroregion kotliny międzyrzeckiej ukierunkowany był najpraw-

⁸¹ Dzięki uprzejmości dra Jarosława Lewczuka mogłem zapoznać się z materiałem odkrytym przez niego w Sękowicach w rejonie Gubina. Badania te prowadził on będąc na stanowisku Woj. Konserwatora Zabytków Archeologicznych na woj. zielonogórskie wraz z mgrem K. Garbaczem w latach 1996-1997.

⁸² E. Dąbrowski, *Refleksje nad wczesnym średniowieczem w Zielonogórskim*, „Rocznik Lubuski” 1998, 24, s. 83-96, zwł. s. 93.

⁸³ I d e m, *Dowody ciągłości osadniczej na ziemi międzyrzeckiej w świetle źródeł archeologicznych*, [w:] *Międzyrzecz*, „Zeszyty Lubuskie” 1970, 8, s. 17-38; i d e m, *Refleksje nad wczesnym...*, s. 86-92.

⁸⁴ I d e m, *Chronologia najniższych warstw osadniczych Santoka na tle porównawczych wczesnośredniowiecznych materiałów archeologicznych z zachodniej Wielkopolski, Ziemi Lubuskiej i północnego obszaru Dolnego Śląska* [w:] *Santok — początki grodu*, Gorzów Wlkp., 1995, s. 23-46; i d e m, *Refleksje nad wczesnym...*, s. 83-96.

⁸⁵ I d e m, *Dowody ciągłości...*, s. 17-38.

dopodobniej — w związku z dobrymi glebami — głównie na produkcję rolniczą⁸⁶.

Zespół osad z okolic Nowego Dworku odznacza się wyjątkową zwarścią, a egzystował co najmniej w ciągu V/VI do XI-XII stulecia. Ludność tu mieszkająca trudniła się wprawdzie głównie rybołówstwem, na co wskazują liczne grzędzidła gliniane do sieci, lecz także zapewne myśliwstwem i chowem zwierząt domowych.

Wydaje się, że — podobnie jak do niedawna u polskich górali — także wśród ludności wszystkich mikroregionów, w różnych osiedlach, mogli znajdować się wyspecjalizowani w rozmaitych kierunkach mistrzowie. Poszczególne jednostki mogły się więc zajmować odlewnictwem z metali kolorowych, inne garncarstwem, jeszcze inne rogownictwem lub tokarstwem. Np. stwierdzono obecność odlewnictwa przedmiotów z metali kolorowych w Osiecznicy pod Krosnem (łyżka odlewnicza, fragmenty tygielków, drobne przedmioty z brązu - VI w.) oraz w sąsiednich Czetowicach, gdzie odkryto kamienną formę do produkcji drobnych ozdób (VI/VII w.)⁸⁷, a także na jednym ze stanowisk w Nowym Dworku (IX-X w.). Na podkreślenie zasługuje odkrycie w Zawadzie pod Zieloną Górą żelaznego kowadełka złotniczego⁸⁸ oraz klamry (srebrnej?) do zapinania naszyjnika, najpewniej miejscowej produkcji. Podobne kowadełko zostało odkryte na osadzie obronnej w sąsiednim Przytoku, skąd także pochodzi mała ozdobna plakietka z brązu.

Ślady zajmowania się wyrobami z poroża jeleni, łośi i saren stwierdzono w warstwach grodzisk w Pszczewie, Krośnie i Gostchorzu. W Krośnie np. odkryto m. in. płytki rogowe przygotowane do produkcji trójwarstwowych grzebieni⁸⁹. Prawdopodobnie istnieli także specjaliści - poszukiwacze zbierający po lasach rogi tzw. zrzuty, ponieważ właśnie one najczęściej zdarzają się w warstwach kulturowych jako przygotowany do produkcji surowiec. Nie znaczy to, oczywiście, aby rezygnowano ze „sportu” myśliwskiego; mogą na to wskazywać żelazne groty strzał i to niemal wyłącznie zaopatrzone w dwa zadziory, jak przekazała to tradycja po okresie wpływów rzymskich. Niewątpliwie sposobów łowienia dziczyzny było bardzo dużo, niestety jedynie nader rzadko w wykopaliskach spotyka się pozostałości drewnianych urządzeń łownych. Do takich należy przypadkowo odkryta w pobliżu Bobru w niewiel-

⁸⁶ *Ibidem*; i d e m, *Badania archeologiczne na ziemi międzyrzeckiej*, „Rocznik Lubuski” 1959, I, s. 40-77; i d e m, *Starożytne zagłębienie hutnicze w Pszczewie, pow. Międzyrzecz (badania 1956-1960)*, „Zielonogórskie Zeszyty Muzealne” 1969, I, s. 146-150; i d e m, *Wczesnośredniowieczny poznańsko-zaodrzański trakt tranzytowy w świetle badań archeologicznych w Pszczewie (1956-1960)*, [w:] *Kraje słowiańskie w wiekach średnich. Profanum i Sacrum*, Poznań 1998, s. 246-261.

⁸⁷ *I d e m*, *Początki wczesnego...*, s. 146.

⁸⁸ W. H e n s e l, *Polska przed tysiącem...*, s. 121, ryc. 84.

⁸⁹ E. T a b a c z y Ń s k a, *Obróbka metali nieżelaznych, rogu i kości oraz bursztynu we wczesnośredniowiecznym Kołobrzegu*, [w:] W. Ł o s i Ń s k i, E. T a b a c z y Ń s k a, *Z badań nad rzemiosłem wczesnośredniowiecznym Kołobrzegu*, Poznań 1959, s. 71-72.

kiej odległości od Nowogrodu Bobrzańskiego dwudrzwiczkowa s t ę p i c a wykonana z drewna dębowego⁹⁰. Trudno określić, czym łowiono bobry; jak wiadomo, celem łowów na te zwierzęta było zdobycie futra, a nie mogło być ono uszkodzone. Dolne szczęki tego dużego gryzonia wodnego spotyka się także na osadach obronnych. Np. w Gostchorzu odkryte zostały nie tylko szczęki bobrze, ale także amulet wykonany z siekacza tego ssaka⁹¹.

Ślady używana tokarni zaobserwowano na dnach naczyń w postaci negatywów wypukłych nakładek drewnianych zabezpieczających oś koła garncańskiego przed zniszczeniem: w glinie — po wypaleniu — zachowały się więc odcisnięte niekiedy na wklęsłych dnach naczyń koncentryczne, regularne kręgi — ślady rotacyjnego skrawania drewnianych nakładek ostrzem tokarki. Elementy tokarni z XII w. zostały odkryte na grodzisku w Starej Lubece, zaś wytwory (puchary) drewniane na słowiańskich osadach obronnych datowanych na VII/VIII w. w Wiesenau nad Odrą, Kr. Eisenhüttenstadt i w Wildberg, Kr. Neuruppin⁹².

Dosyć często na ściankach glinianych naczyń, w szczególności na dnach, spotyka się odciski tkanin, a także nierzadko odciski ziarn zboża⁹³. Negatywy tekstyliów wystąpiły np. na fragmentach naczyń z końca okresu rzymskiego (V wiek) w wypełniku pieca kamiennego w Borowym Młynie koło Pszczewa, a także w samym Pszczewie w warstwie osady obronnej z XI-XII w. Jeden z najstarszych, dobrze zachowanych fragmentów tkaniny pochodzi z najniższego poziomu osadniczego (VII/VIII w.) w Ujściu nad Notecią⁹⁴.

Wysoki poziom rękodzieła tkackiego poświadczają dla późniejszego okresu wczesnego średniowiecza wykopaliska w Opolu i w Gdańsku (X/XI-XIII wiek)⁹⁵, a dla drugiej połowy XIII i pierwszej poł. XIV w. wykopaliska w Międzyrzeczu Wlkp.⁹⁶ Tkaniny międzyrzeckie, wśród nich barwne pasiaki, mają stosunkowo późną metrykę, wszelako stanowią niezaprzeczalny dowód cią-

⁹⁰ Za pospolitym używaniem drewnianego sprzętu rybackiego przemawiają też splatane z prętów wikliny wiersze i więcierze, znane z wykopalisk polskich i niemieckich (W. Hołubowicz, *Z prac wykopaliskowych na Ostrówku w Opolu w roku 1956*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1955, I, s. 207-234.

⁹¹ Szczęki bobra znaleziono także podczas wstępnych prac wykopaliskowych na osadzie obronnej w Zawadzie pod Zieloną Górą.

⁹² J. Hermann, *Die Slaven in Deutschland*, Berlin 1985, s. 116.

⁹³ Problem znaczenia gliny w rozwoju kultury podnosił często podczas swoich wykładów uniwersyteckich w Poznaniu znany etnograf prof. Eugeniusz Frankowski.

⁹⁴ L. Leciejewicz, *Ujście we wczesnym...*, s. 22, gdzie w przypisie podano bogatą literaturę. Por. też w odniesieniu do fragmentów tkanin z najniższego (I) poziomu osadniczego grodziska w Santoku uwagi U. A. Dymaczewskich (*Wczesnośredniowieczny Santok*, „Slavia Antiqua” 1967, t. 14, s. 185-241, na temat tkanin s. 95-196).

⁹⁵ W. Hołubowicz, *op. cit.*, s. 192-216; W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna...*, s. 242-252.

⁹⁶ A. Urbanińska, *Włókiennictwo międzyrzeckie w 2 połowie XIII i 1 połowie XIV wieku*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk [b.r.w.], V, Poznań, Wydział Historii i Nauk Społecznych, Prace Komisji Archeologicznej t. 5, z. 2, s. 5-58 (podana obszerna literatura).

głości tradycji tkackiej na zachodnich krańcach Wielkopolski. O powszechności uprawiania rękodzieła włókienniczego dowodnie świadczą częste odkrycia glinianych i — rzadziej — kamiennych przęślików, a także nierzadkie przypadki odkryć drewnianych wrzecion⁹⁷. Dodać należy, że w Opolu odkryto znaczną liczbę tych przedmiotów z wrytymi znakami własnościowymi⁹⁸. Przy tej okazji warto nadmienić, że na jednym ze stanowisk w Nowym Dworcu znaleziono przęślik gliniany wyraźnie odbiegający elegancką formą od powszechnie używanych: wykonany został z gliny wymieszanej z dużą ilością ziarna prosa⁹⁹. Najpewniej fakt ten należy interpretować jako zabieg magiczno-życzeniowy skierowany pod adresem niewiasty, która przęślik otrzymała. Wiadomo, jak wielką rolę odgrywało proso u Słowian w systemie obrzędów wierzeniowo-magicznych¹⁰⁰.

Przęśliki i wrzeciona były głównymi atrybutami zajęć żeńskich i to nie tylko u Słowian. Najwięcej danych to potwierdzających dostarczają obszary zasiedlone przez Słowian wschodnich. Sugerują to bardzo wyraźnie krótkie napisy cyrylicą i drobne rysunki umieszczane na tych przedmiotach — co widocznie praktykowano na Rusi we wczesnym średniowieczu dość często. Na jednym z tych przęślików wryto napis: N Ě W Ě Š T O C Z (w transkrypcji literowej łącz.), co się kojarzy z rosyjskim słowem *niewiasta* (narzeczona)¹⁰¹.

Wspomnieliśmy wyżej o odciskach nasion zbóż na ceramice domowej. Istotnie, niemal z reguły na badanych stanowiskach z tego czasu wśród fragmentów naczyń można odnaleźć skorupy z odciskami ziarna pszenicy, jęczmienia, prosa, owsa czy żyta. Na dużym fragmencie polepy bądź prażnicy z Krosna stwierdzono nawet negatyw całego kłosa. Zwęglone ziarniaki zbóż występują niekiedy na paleniskach lub w ich pobliżu, a także w bezpośrednim sąsiedztwie połamanych zwykle prażnic (tak w Pszczewie i Międzyrzeczu). Wymienione tu wanienkowate, grubościenne naczynia — których obecność na obszarze Polski została poświadczona już w okresie wpływów rzymskich¹⁰² — znane są także na całym środkowym Nadodrzu od samego zarania wczesnego średniowiecza, tj. od przełomu V/VI stulecia (przykładowo Buków pod Sulechowem, Osiecznica, pod Krosnem Odrz.). Zdaniem Tadeusza Malinow-

⁹⁷ M. in. w Opolu. W. Hołubowicz, *op. cit.*, s. 192-197, ryc. 80.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 192, ryc. 81.

⁹⁹ Znane są też piękne przęśliki z bursztynu np. odkryte w Międzyrzeczu (S. Kurnatowska, *Z przeszłości Międzyrzecza*, Poznań 1961, s. 73, ryc. 3/6) oraz w Kołobrzegu (E. Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 105).

¹⁰⁰ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, cz. I, *Kultura duchowa*, Warszawa 1967, s. 256.

¹⁰¹ A. Rybakov, *Istorija kultury drevnej Rusi*, t. I, I (rozd.: *Remeslo*, s. 108-110). Wyjaśnienie pierwotnego znaczenia słowa *niewiasta* u A. Brücknera: „jeszcze w 15 i 16 wieku *synowa*” (*Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 362; G. P. Cyganenkow w szerokim wywodzie (sięgając do okresu indoeuropejskiego) określa ruskie słowo *nevesta* jako *narzeczona* (*Etimologičeskij slovar' russkogo jazyka*, Kiev 1970, s. 288).

¹⁰² J. Kostrzewski, *Zagadnienie ciągłości...*, s. 18.

skiego, użytkowanie ich kończy się dopiero w XII w.¹⁰³ Jest prawdopodobne, że znane etnografom z ziem południowej Słowiańszczyzny (scl. Zachodnia Serbochorwacja) *pržulije*¹⁰⁴, analogiczne do polskich „kopalnych” prażnic, wywodzą się z obszarów zachodniosłowiańskich¹⁰⁵. Godny podkreślenia jest fakt występowania prażnic także we wczesnych słowiańskich zespołach osadniczych na wododziale odrzańsko-łabskim, np. w Dessau-Mosigkau w regionie środkowego Połabia¹⁰⁶.

Jeśli bardzo wczesna data prażnic na terenie środkowoodrzańskim znalazła silne oparcie w co najmniej kilku przypadkach, czym zdaje się nawiązywać do jeszcze wcześniejszych znalezisk z okresu rzymskiego, to dość problematycznie przedstawia się — jak dotąd — dolna granica chronologiczna pokrewnej prażnicom grupy ceramiki domowej, tj. ręcznie lepionych grubościennych talerzy, które reprezentowane są w zasadzie przez dwie odmiany. Sprawa datowania tych form jest bardzo złożona. Jeśli wyjdziemy od razu od stwierdzenia, że na północnej połaci środkowego Nadodrza i bodaj na całym Pomorzu ten typ ceramiki domowej nie występuje zupełnie w najstarszych zespołach osadniczych lub występuje zgoła sporadycznie, a zjawia się w zespołach stosunkowo późnych (IX w.) i na odwrót: na obszarze Polski południowej, przynajmniej w jej niektórych częściach, ma on stosunkowo wczesną metrykę (V? - VII/VIII w.) — to trzeba by zadać pytanie, czy jest w ogóle do przyjęcia możliwość zaistnienia większego błędu (a jeśli jest, to gdzie się kryje?) w dotychczasowych ustaleniach chronologicznych; a może przeciwnie — istnieje jakaś inna przyczyna tej zapewne pozornej tylko rozbieżności w datowaniach.

Nie zapuszczając się w dalsze rozważania nad tym problemem¹⁰⁷, trzeba przecież stwierdzić, że oba te rodzaje form ceramicznych dowodnie wskazują na główną rolę, jaką u Słowian odgrywało rolnictwo. Nie jest to zresztą jedyny i najważniejszy ślad, który prowadzi do wykazania nadrzędnej funkcji rolnictwa, jaką spełniało ono w całokształcie zajęć gospodarczych plemion słowiańskich, zapewne znacznie jeszcze przed podjęciem różnokierunkowych migracji z ich pierwotnych siedzib. A że musiało rolnictwo przed tym eksodusem odgrywać niepoślednią rolę¹⁰⁸ — dowodzi tego przecież wspólne

¹⁰³ T. Malinowski, *O wczesnośredniowiecznych prażnicach w Polsce*, [w:] *Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk za III i IV kwartał 1957 r.*, s. 272.

¹⁰⁴ K. Moszyński, *op. cit.*, t. I, *Kultura materialna*, s. 562-563, ryc. 222.

¹⁰⁵ J. Kostrzewski, *Przyczynek do dawności...*, s. 5; E. Dąbrowski, *Dowody ciągłości...*, s. 20-21.

¹⁰⁶ K. Krüger, *Dessau-Mosigkau. Ein frühslawischer Siedlungsplatz im mitlern Elbgebiet*, Berlin 1967, s. 55.

¹⁰⁷ Zagadnieniu zasięgów geograficznych i chronologii prażnic oraz „talerzy” wczesnośredniowiecznych poświęciłem osobną pracę (w przygotowaniu), która nawiązuje do badań nad tym problemem prowadzonych przez T. Malinowskiego w latach pięćdziesiątych.

¹⁰⁸ Szeroko naświetlił problem migracji większej części Słowian południowych (Chorwatów i Serbów) w VI/VII w. z dorzeczy Wisły, Odry i Łaby G. Labuda (*Pierwsze państwo*

wszystkim grupom Słowian nazewnictwo podstawowego sprzętu rolniczego i większości roślin uprawnych, przede wszystkim zbóż.

Omówienie roli słowiańskiego rolnictwa na tle całokształtu problemów wiążących się z formami gospodarki, strukturami glebowymi, fizjografią terenu i stanem pierwotnego zalesienia wraz z uwzględnieniem rozrzutu wczesnośredniowiecznych narzędzi rolniczych (od VI w.) w ujęciu geograficznym dała Zofia Kurnatowska¹⁰⁹. W związku z tym trzeba jednocześnie zwrócić uwagę na możliwość pojawienia się dość wcześnie warunków do wytworzenia się mieszanych struktur gospodarczych i rejonizacji w zakresie bardziej wyspecjalizowanych kierunków produkcji. Klasycznego obrazu w tym względzie dostarczają trzy blisko siebie położone zespoły osadnicze, każdy z nich rozwijający się w ciągu co najmniej kilku stuleci. Są to mikroregiony: pszczewski (Pszczew), międzyrzecki (Międzyrzecz Wlkp.) i nowodworski (Nowy Dworek k. Jordanowa-Paradyża)¹¹⁰. Każda z wymienionych enklaw osadniczych, wyraźnie zarysowanych w krajobrazie naturalnym, obok niewątpliwie nadrzędnego znaczenia zajęć rolniczych i chowu zwierząt domowych wyróżniała się wyspecjalizowanym, jednokierunkowym zespołem zajęć dodatkowych. W świetle dotychczasowych badań terenowych sięgający korzeniami wczesnego okresu rzymskiego zespół zróżnicowanych chronologicznie osad mikroregionu pszczewskiego rozwijał się bez przerwy w zakresie wytwórczości hutniczej aż po XI/XII w.¹¹¹ Istnieje pokaźna liczba przesłanek wskazujących na wybitną rolę rolnictwa, które — w bardzo wyraźnie wyodrębniającej się w krajobrazie enklawie międzyrzeckiej — musiało już bardzo wcześnie zdominować pod tym względem sąsiednie dwa mikroregiony. Niewątpliwie zadecydowała o pomyślnym rozwoju tego podstawowego kierunku gospodarki jakość bardzo żyznych gleb wypełniających tzw. kotlinę międzyrzecką¹¹². Odbiega wyraźnie od obu tych gałęzi produkcyjnej działalności mikroregion nowodworski, w którym główne znaczenie miało rybołówstwo.

słowiańskie. Państwo Samona, Poznań 1949, zvl. s. 221-295). A. Brückner (*Dzieje języka polskiego*, Lwów b. d. w., s. 6) pisze: „Szczepy słowiańskie od pierwotnych siedzib aryjskich najmniej chyba się odstrzeliły; między tymi szczepami polski znowu wraz z zachodnią Rusią pierwotnej kolebce słowiańskiej pozostał najbliższy”. Pogląd ten wyrażał wielokrotnie; nie miał np. wątpliwości, że Kalisz Wlkp. - to K a l i s i a — osada wspomniana w II w.n.e. przez geografę aleksandryjskiego Ptolemeusza. W *Słowniku etymologicznym języka polskiego* (s. 214) podkreśla wyraźnie: „Najstarsza nazwa miejscowa słowiańska: K a l i s z (C a l i s i a około r. 150 po Chr.); jest ich i na Zachodzie, w Pomorzu, Meklenburgu, sporo”.

¹⁰⁹ Z. Kurnatowska, *Uwagi na temat agrotechniki słowiańskiej w drugiej połowie I tysiąclecia n.e.*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” 1978, s. 221-229.

¹¹⁰ O rejonizacji produkcji pisał: B. Malinowski, *op. cit.*, t. 3, cz. 2.

¹¹¹ E. Dąbrowski, *Starożytne zagłębie...*, s. 146-150; i d e m, *Dowody ciągłości...*, i d e m, *Śladami tysiąclecia (Między podaniem, historią a życiem)*, „Rocznik Lubuski” 1966, 4, s. 26-39; i d e m, *Wczesnośredniowieczny poznańsko-zaodrzański...*, s. 246 i n.

¹¹² S. Kurnatowski, *Rozwój Międzyrzecza w świetle badań archeologicznych z lat 1954-1958*, [w:] *Z przeszłości Międzyrzecza*, Poznań 1961, s. 70-71.

Należy podkreślić, że na żadnej badanej wykopaliskowo osadzie w Nowym Dworcu nie zanotowano nawet najdrobniejszego śladu produkcji hutniczej, natomiast uprawianie rybołówstwa jako nadrzędnej formy gospodarki zostało wielokrotnie potwierdzone występowaniem w różnie datowanych zespołach glinianych grzędziel do sieci. Jest prawdopodobne, że ludność tego mikroregionu trudniła się także na niewielką skalę chowem zwierzyny domowej (pasterstwo) i uprawą drobnych poletek, a także nie gardziła łowami (niestety materiał osteologiczny nie został opracowany). Uderza tu także zupełny brak haczyków do wędek, a znane są z wykopalisk w Pszczewie i okolicy, gdzie natomiast nie zostało poświadczono rybołówstwo stosowane na szerszą skalę; po prostu nie odkryto tam zupełnie jakichkolwiek części składowych sieci. Prowadzi to do wniosku, że wędkarstwo w regionie Pszczewa prawdopodobnie mogło być traktowane okazjonalnie, w zbliżony więc sposób jak obecnie, tj. z zamiłowaniem do tego rodzaju „sportu”¹¹³.

Stwierdzone formy regionalizacji gospodarki w wymienionych trzech enklawach osadniczych znajdują potwierdzenie także w wynikach badań archeologów niemieckich, które przeprowadzone zostały na licznych stanowiskach między dolną i środkową Łabą oraz dolną i środkową Odrą, na obszarze Meklemburgii. W pracy Joachima Herrmanna stanowiącej integralną część monumentalnej pozycji pt. *Die Slawen in Deutschland* spotykamy więc mapę osadnictwa tego okresu, na której uwidocznione zostały stosunki procentowe dla poszczególnych zbadanych stanowisk, kości zwierząt dzikich do zwierząt domowych¹¹⁴. Wynika z tych badań, że na obfitujących w lasy obszarach zdobywanie dzicyzny (w porównaniu z chowem zwierzyny domowej) stanowiło podstawowe źródło pokarmu mięsnego¹¹⁵. Na obszarach bezleśnych — co przedstawia załączona mapa — sytuacja kształtowała się zgoła odmiennie: kości zwierzyny łownej w porównaniu z materiałem osteologicznym zwierząt domowych stanowią tylko znikomy odsetek. Pogładowe zestawienie dla poszczególnych stanowisk słowiańskich z obszaru Meklemburgii i Brandenburgii ilustruje na załączonej tabeli¹¹⁶ procent pogłowia podstawowych gatunków zwierząt domowych. W tabeli zostały też uwzględnione (w przypadku obiektów wielowarstwowych) różnice, jakie zaznaczyły się w poszczególnych fazach zamieszkania. Takie ujęcie zagadnienia — obok niewątpliwie dużych pozytywów — zawiera także różne negatywy. Mimo to wyniki tych osteologicznych opracowań stwarzają ważną podstawę do określenia w gospodarce Słowian zaodrzańskich pozycji głównych gatunków zwierząt domowych. Trzeba tu od razu dodać, że z wynikami tymi korespondują przedwojenne rezultaty badań polskich, prowadzonych w tym kierunku na podstawie mate-

¹¹³ E. Dąbrowski, *Dowody ciągłości...*, s. 33.

¹¹⁴ J. Herrmann, *op. cit.*, Berlin 1985, s. 81-82.

¹¹⁵ Mięso i futra wymieniano też na inne produkty.

¹¹⁶ J. Herrmann, *op. cit.*, s. 84-85.

riatu kostnego uzyskanego z wykopalisk w Gnieźnie¹¹⁷, Kłecku, Poznaniu, w Biskupinie wczesnośredniowiecznym oraz w Lubiczu, w których to wczesnośredniowiecznych osiedlach udział kości zwierząt domowych wynosił przeważnie nieco powyżej 99%, a tylko minimalnie mniej w Poznaniu i Biskupinie, zaś w Lubiczu — jedynej w tym zestawieniu osadzie otwartej — wynik przeprowadzonych badań wynosił 96,2%¹¹⁸. Wypływa stąd prosty wniosek, że w tym ostatnim przypadku zaledwie niecałe 4% przypada na kości zwierząt łownych.

Nie trzeba snuć skomplikowanych rozważań, aby dojść do stwierdzenia, że chów bydła i koni był *conditio sine qua non* istnienia rolnictwa sprzężajnego. Już wcześniej wymieniona praca Z. Kurnatowskiej szeroko ujmuje ten temat¹¹⁹. Problem rolnictwa sprzężajnego został szeroko wyeksponowany w rozdziale poświęconym rolnictwu w zbiorowym dziele *Die Slawen in Deutschland*¹²⁰.

W tym miejscu wypada pokrótce przypomnieć o odkryciach żelaznych narzędzi rolniczych w Zadowicach pod Kaliszem i w Toporowie pod Wieluniem¹²¹ oraz w Przywozie, także pod Wieluniem¹²². Zespoły odkryte w powiecie wieluńskim nie sprawiają trudności co do datowania: z towarzyszących im kontekstów archeologicznych wynika, że pochodzą z początków lub I połowy V w. Natomiast nie ma pewności, czy zespół przedmiotów odkrytych w Zadowicach istotnie może być datowany na późny okres wpływów rzymskich. Podobne wątpliwości rodzą się co do niektórych narzędzi rolniczych pochodzących z Dolnego Śląska, omówionych przez W. Nowothniga¹²³.

W związku z tym wypada podnieść, że w Osiecznicy na stan. 1 w warstwie z VI w. został odkryty fragment żelaznego półkoska. Fragment podobnego narzędzia pochodzi z najniższej, datowanej na VI-VII w. warstwy kulturowej grodziska w Smolnie pod Sulechowem, zaś z Krosna cały półkosek, którego pozycja stratygraficzna bezspornie pozwala datować go na drugą poł. IX stulecia.

¹¹⁷ E. Lubicz-Niezabitowski, *Materiał kostny zwierząt domowych i dzikich w wieku VIII-XIII wykopany w Gnieźnie*, [w:] *Gniezno...*, s. 159-190; J. Kostrzewski, *Kultura staropolska...*, s. 5 in.

¹¹⁸ J. Kostrzewski, *Kultura prapolska...*, s. 49 i 67.

¹¹⁹ Z. Kurnatowska, *Uwagi na temat agrotechniki słowiańskiej...*, s. 221-229.

¹²⁰ J. Herrmann, *op. cit.*, s. 71-76.

¹²¹ Z. Kaszewski, *Nowe materiały do zagadnienia dziejów rolnictwa w Polsce*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologiczne i Etnograficznego w Łodzi” 11, seria arch., 1964, s. 193-206.

¹²² E. Kaszewska, *Sprawozdanie z badań w Przywozie, pow. Wieluń w 1966 roku*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1969, 20, s. 147-151.

¹²³ W. Nowothnig, *Germanische Ackergeräte in Schlesien*, „Altschlesien” 1939, 8 s. 93-103; W. Hensel, *op. cit.*, przypis s. 290, wyraził krytyczne stanowisko względem zupełnie nieumotywowanego sądu o przyniesieniu narzędzi rolniczych przez Gotów uciekających przed Hunami. Zdaniem K. Langenheima, Goci mieliby ukryć te narzędzia przed najezdnikami, co brzmi zupełnie komicznie.

Nie da się zaprzeczyć, że na północnej połaci Słowiańszczyzny zachodniej orka w ciągu dłuższego okresu wczesnego średniowiecza odbywała się głównie tradycyjnym sposobem, tj. za pomocą w całości drewnianych, „bosych” radeł, czyli bez żelaznej radlicy i takiegoż kroju (trzosła). Oczywiście te „bose” radła musiały od chwili narodzin rolnictwa sprzężanego w środkowej i północnej Europie (tj. od neolitu) przejść dłuższą ewolucję: niewątpliwie były stale udoskonalane, czego mogą dowodzić drewniane radlice łopatkowe i kroje (okaz datowany na okres rzymski z Otalążki), również drewniane¹²⁴.

O postępie w usprawnianiu narzędzi ornych świadczy znalezisko dzie więtnastu drewnianych radlic łopatkowych z nadodrzańskie go grodziska w Wiesenau, Kr. Eisenhüttenstadt (VII/VIII w.). Ten rodzaj radeł użytkowany był na północnych obszarach Słowiańszczyzny zaodrzańskie j w ciągu wielu następnych stuleci. Poświadcza to gromadne znalezisko podobnych radlic datowanych na XII w. z Röpersdorf, Kr. Prenzlau¹²⁵.

Użytkowania tradycyjnego, wyłącznie drewnianego narzędzia orzącego przez Słowian północno-zachodnich w drugiej poł. I tysiąclecia n. e. nie należy wyjaśniać trudnościami produkcji żelaznych radlic i krojów (trzosel). Wystarczająco dobrze została przecie ż udokumentowana powszechność wytopu żelaza z miejscowych złóż rudy darniowej, a znajomoś ć tej produkcji poświadcza ją dość liczne jej ślady w różnych zespołach osadniczych, począwszy co najmniej od VI w.; godzi się dodać, że w miarę upływu czasu produkcja ta na obszarze północno-zachodnie j Słowiańszczyzny szerzyła się coraz bardziej¹²⁶. Na miejscowy użytek (ale i na wymianę) wykuwano więc rozmaite przedmioty i narzędzia, a nawet ozdoby; precyzja ich wykonania dowodzi dużej biegłości i umiejętności ówczesnych kowali. Użytkowaniu „bosych” radeł, nie zaopatrywanych w żelazne radlice i kroje (trzosła) sprzyjała przede wszystkim struktura lekkich gleb, chętniej wykorzystywanych rolniczo od gleb ciężkich, tj. trudniejszych w obróbce, co słusznie podkreśla A. Kurnatowska¹²⁷.

Uzyskane płody rolne wraz z ich przetwórstwem w ramach domowych zajęć w powiązaniu z pierwocinami rękodzieł (np. tkactwo i dziewiarstwo) i rzemiosł (hutnictwo, kowalstwo, garncarstwo, ciesiołka, snycerstwo, szkutnictwo, odlewnictwo, rymarstwo, szewstwo, kuśnierstwo, rogownictwo, bursztyniarstwo) dały podstawę do przekształcenia się na obszarach północne j Słowiańszczyzny niektórych osiedli — w szczególności grodów wraz z towarzyszącymi im osadami przygodowymi — w załążkowe formy osad typu

¹²⁴ Z. Kurnatowska, *Uwagi na temat agrotechniki...*, s. 126.

¹²⁵ J. Herrmann, *op. cit.*, s. 72.

¹²⁶ E. Dąbrowski, *Starożytność zagłębie...*, s. 146-150; A. Zbierski, *Wczesnośredniowieczne górnictwo i hutnictwo w świetle materiałów z grodziska łęczyskiego*, „Studia Wczesnośredniowieczne” t. III, 1955, s. 299-318; W. Łosiński, *Kowalstwo we wczesnośredniowiecznym Kołobrzegu*, [w:] *Z badań nad rzemiosłem we wczesnośredniowiecznym Kołobrzegu*, Poznań 1959, s. 9-56.

¹²⁷ Z. Kurnatowska, *Uwagi na temat agrotechniki...*, s. 126.

miejskiego. Proces umiastowienia najsilniej zaznaczył się w strefie osadnictwa nadmorskiego, gdzie i o wielokierunkową wymianę towarową było łatwiej (np. Lubeka, Wolin, Szczecin, Kołobrzeg, Gdańsk).

Problem ten w ciągu wielu lat stał się przedmiotem wnikliwych badań L. Leciejewicza, co znalazło wyraz w licznych jego, ogromnie cennych publikacjach. W tym miejscu wystarczy przytoczyć tylko niektóre tytuły: *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*; *Kształtowanie się pierwszych miast u Słowian nadbałtyckich*; *Pomorzanie*; *Początki Szczecina w świetle badań archeologicznych*; *Słowiańszczyzna Zachodnia*; *Wczesnośredniowieczne przemiany socjotopograficzne osad miejskich u Słowian zachodnich w świetle archeologii*. Jedną z najnowszych i najobszerniejszych publikacji L. Leciejewicza jest książka ukazująca w szerokim aspekcie problemów kulturowoetnicznych rolę Słowiańszczyzny wczesnośredniowiecznej w Europie. Nosi ona wiele mówiący tytuł: *Słowianie Zachodni* z podtytułem: *Z dziejów tworzenia się średniowiecznej Europy*. To tylko wybrane tytuły prac autora.

Rozwój polskiej archeologii powojennej, skoncentrowanej na zagadnieniach dotyczących wczesnego średniowiecza, w głównej mierze trzeba zawdzięczać konsekwentnej realizacji programu badań millennialnych¹²⁸. Już wyniki pierwszych lat prac wykopaliskowych wykazały, jak szczupła była — mimo wartościowych osiągnięć z okresu dwudziestolecia — wiedza na temat poziomu kultury społeczeństwa doby wczesnopiastowskiej, jak bardzo niefortunnie zaważyły w tym względzie wizje XIX- i częściowo nawet XX-wiecznej literatury pięknej, nieświadomie prymitywizujące (z dobrą wiarą o potrzebie archaizacji) obraz życia plemion polskich z IX-X w. (np. J. I. Kraśzewski w *Starej Baśni* czy w *Luboniach*, S. Żeromski w *Wietrze od morza*, Z. Kossak-Szczucka w *Legnickim Polu*, a nawet — już po wojnie — A. Gołubiew w *Bolesławie Chrobrym*). Nie należy ukrywać: przed podjęciem prac wykopaliskowych, w początkowym okresie przygotowań do Millenium, wiedza o poziomie życia ludów zamieszkujących obszar dorzeczy Wisły i Odry przed X wiekiem oraz w pierwszych wiekach monarchii wczesnopiastowskiej była bardzo niedostateczna. Nie jest tedy przesadą twierdzenie, że obraz ten z każdym nowym odkryciem zyskiwał na coraz większej wyrazistości, wzbogacał się nowymi barwami. Stopniowo rozsunała się także zasłona dzieląca dotychczas historię pisaną od wypełnionej mrokami przeszłości życia plemiennego. Okazało się, że Słowianie doby plemiennego nie byli prymitywnymi kontynuatorami kultury neolitycznej w szowinistycznym wydaniu Hansa Segera. W pewnym jednak sensie byli oni takimi samymi kontynuatorami kultury europejskich ludów z młodszego kamienia i następnego stulecia, jak Germanie, Trakowie, Bałtowie bądź Celtowie. Nie ma w tym stwierdzeniu

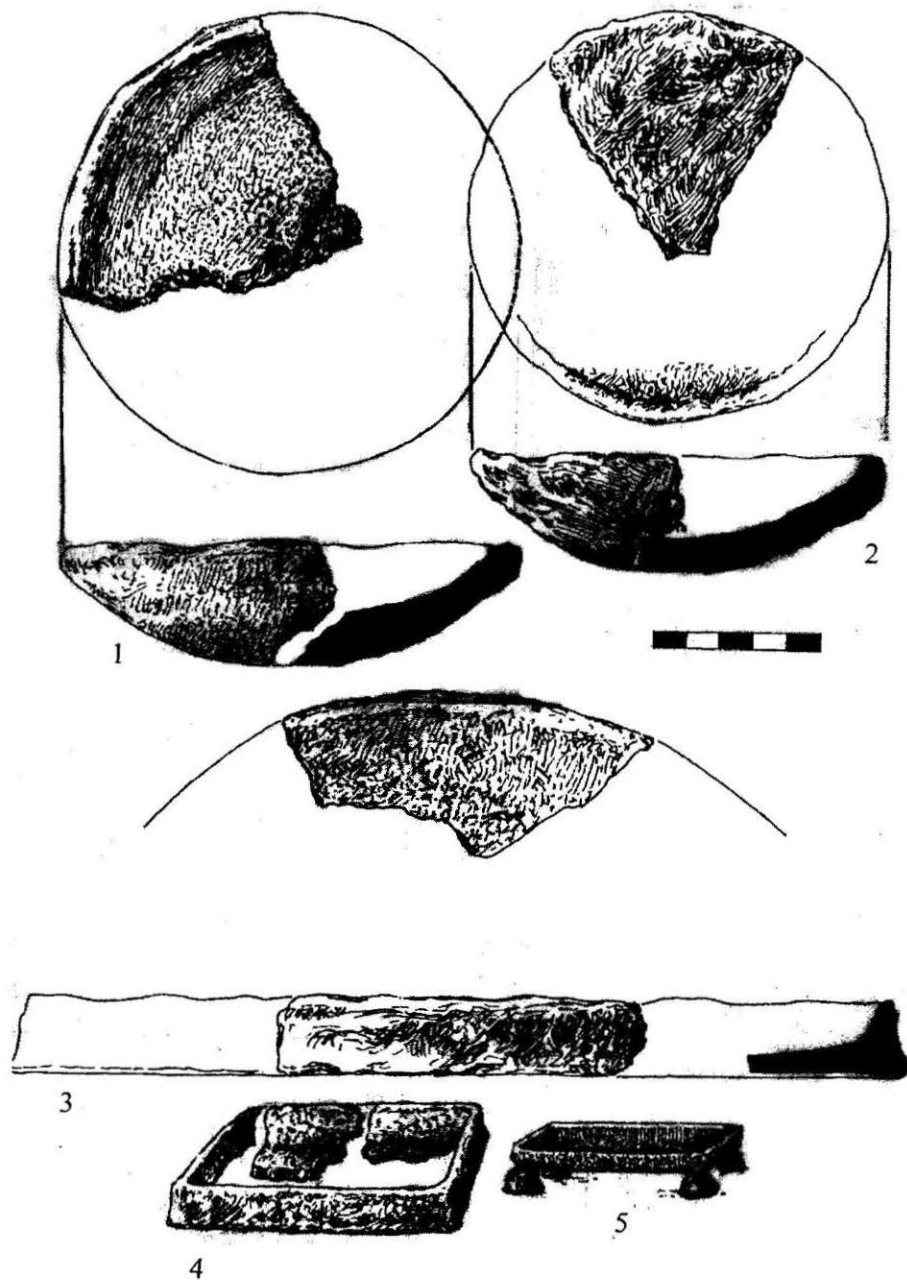
¹²⁸ Konieczność wznowienia badań na stanowiskach wczesnośredniowiecznych — mimo różnych przeciwności — zaakcentował na konferencji zwołanej w 1957 r. przez Wydział I Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN prof. dr Witold Hensel.

powodu do chwały ani do upokorzenia. Znacomity polski antropolog Jan Czekanowski, kończąc jeden z swoich, jak zwykle interesujących wykładów, powiedział: „Proszę państwa, przodkowie nasi — wszystkich tu obecnych — byli niegdyś tylko zwykłymi pastuchami”.

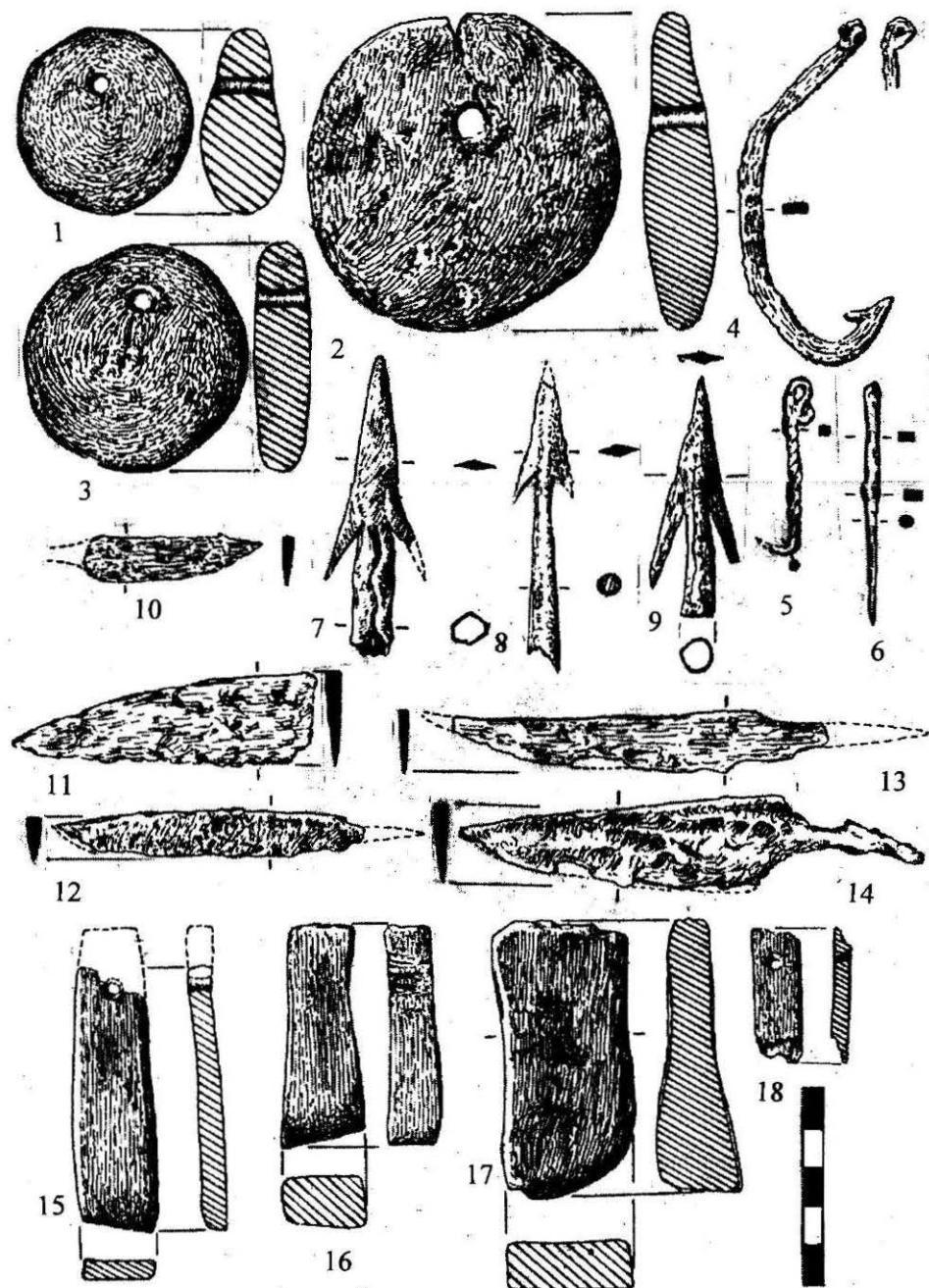
Ewolucja poglądów na temat „niższości cywilizacyjnej” Słowian, w ślad za pierwszymi badaniami polskimi z lat czterdziestych i pięćdziesiątych, stała się udziałem nauki niemieckiej. Radykalnie zmieniły się przeto punkty odniesienia służące ocenie tego problemu. W szczególności — ale nie wyłącznie — zasługa w tym niemieckiej archeologii. Bez narażenia się na zarzut przesady, udział w badaniach archeologów niemieckich w poznawaniu kultury wczesnośredniowiecznych Słowian zamieszkujących między Łabą i Odrą można ocenić jako wybitny wkład do poszerzenia wiedzy w dziedzinie słowianoznawstwa. Przynosi to nauce niemieckiej słuszny powód do dumy.

Obserwując wyniki badań niemieckich z pozycji polskiej, można wręcz stwierdzić, że ta w zasadzie wyłącznie już „kopalna” kultura Słowian zaodrzańskich w swoim podstawowym kształcie odpowiada kulturze tych ludów, które dały początek narodowości polskiej. Metamorfoza, jaka dokonała się w poglądach uczonych niemieckich na zagadnienie słowiańskie, skłania na chwilę do retrospekcji. Migawkowe spojrzenie w niedawno minioną przeszłość archeologii niemieckiej pozwala w jednym zdaniu zawrzeć ów proces: od osobliwej *d y f a m a c j i* ku *e k s p i a c j i*. Owa ekspiacja nauki niemieckiej nie jest jednak żadnym gestem upokarzającym. Wręcz przeciwnie: jest to wspaniały przykład obiektywizmu, na jaki może się zdobyć nauka historyczna, w dodatku obciążona dziesięcioleciaми zmyśleń i jawnych zafalszowań, zgoła tym wszystkim, co w formie dojrzałej wydało zatrute owoce w okresie III Rzeszy.

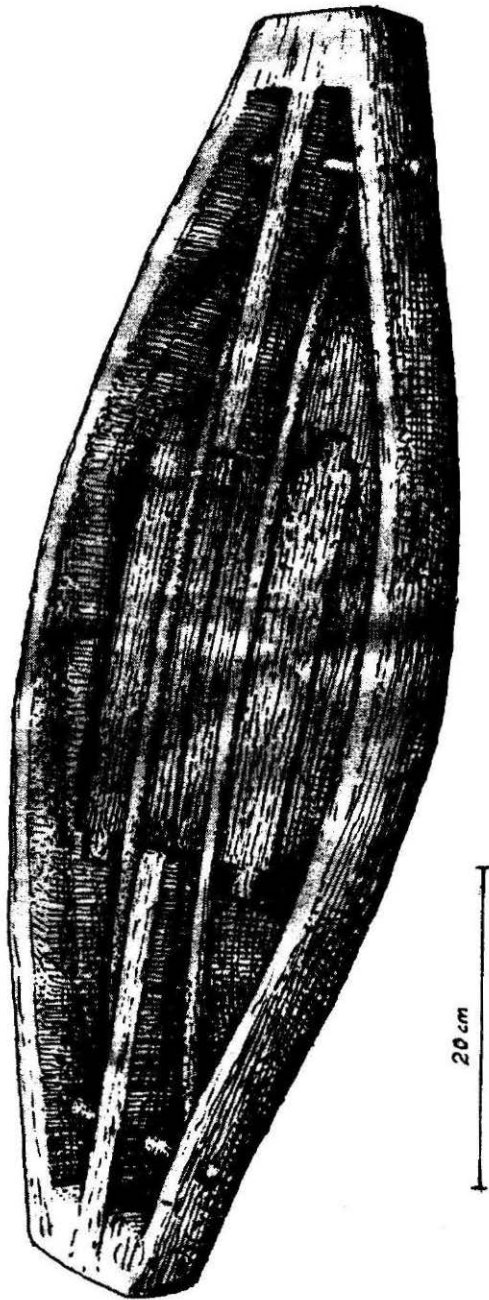
Trwałym pomnikiem zespolonego, interdyscyplinarnego działania uczonych niemieckich jest opatrzona skromnym podtytułem *Handbuch* (podręcznik) monumentalna książka nosząca tytuł: *Die Slawen in Deutschland*, wydana pod redakcją Joachima Herrmanna. Drugą pozycją o wybitnie źródłowym profilu jest *Corpus Archaeologische Quellen zur Frühgeschichte*, dzieło wydane pod redakcją J. Herrmanna wspólnie z J. Donatem. Obie te pozycje otwierają szeroko horyzont pozwalający ujrzeć w sposób obiektywny obraz życia Słowian wczesnośredniowiecznych (ale także z późniejszych wieków) zamieszkałych między Łabą i Odrą. Wraz z pozycją Lecha Leciejewicza pt. *Słowianie Zachodni* obie wymienione książki niemieckie pogłębiają i utrwalają jednocześnie świadomość europejską o przynależności Słowian do wielkiej rodziny narodów naszego kontynentu.



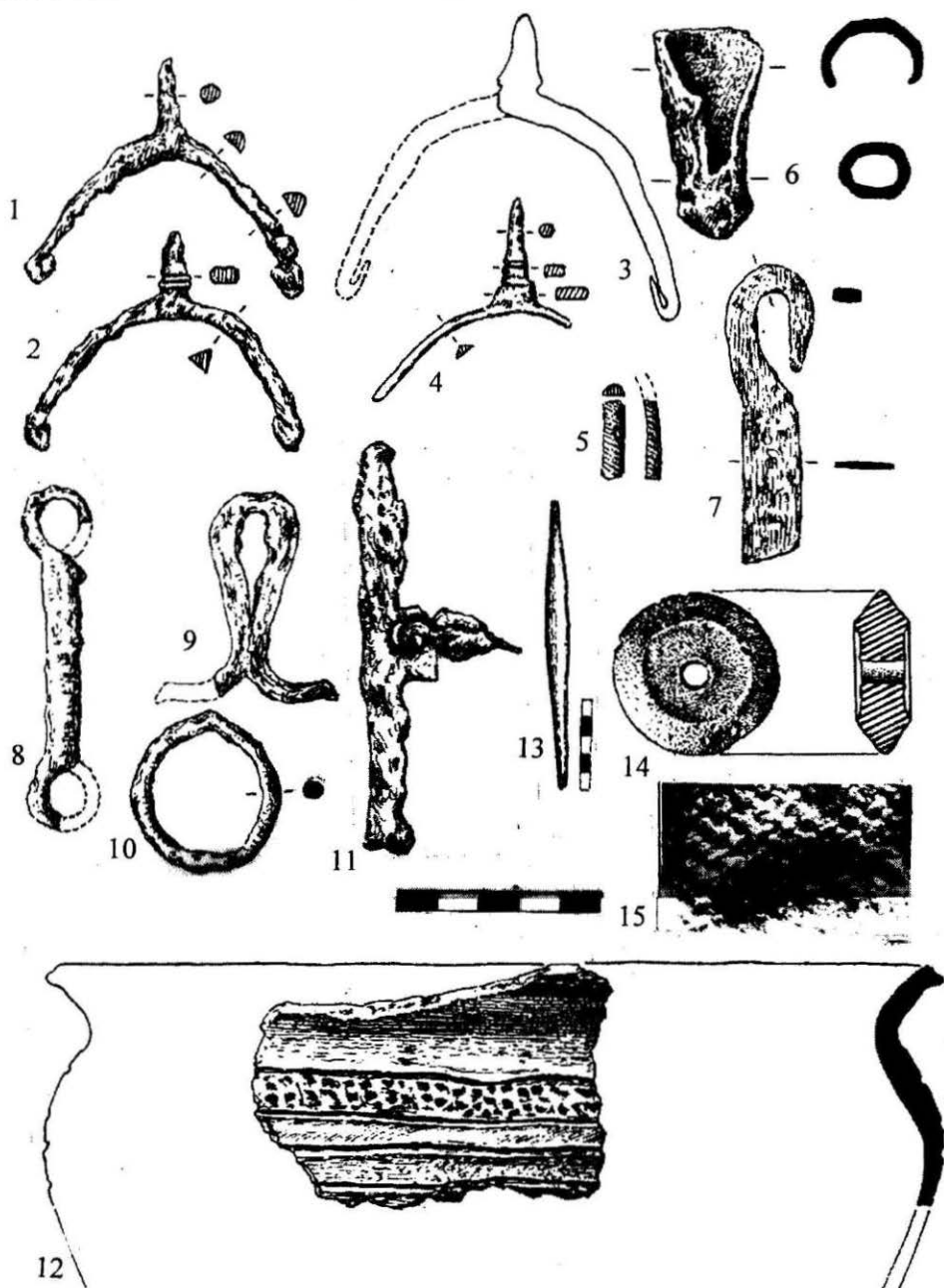
Tabl. I. 1-3 „talerze” gliniane; 4 rekonstrukcja praznicy; 5 przұлja z Jugosławii. 1 - Zawada k. Zielonej Góry; 2-3 - Krosno Odrz.; 4 - Brześć Kujawski. (4 wg J. Kostrzewskiego, 5 wg K. Moszyńskiego, pozostałe wg E. Dąbrowskiego). Rys. E. Dąbrowski.



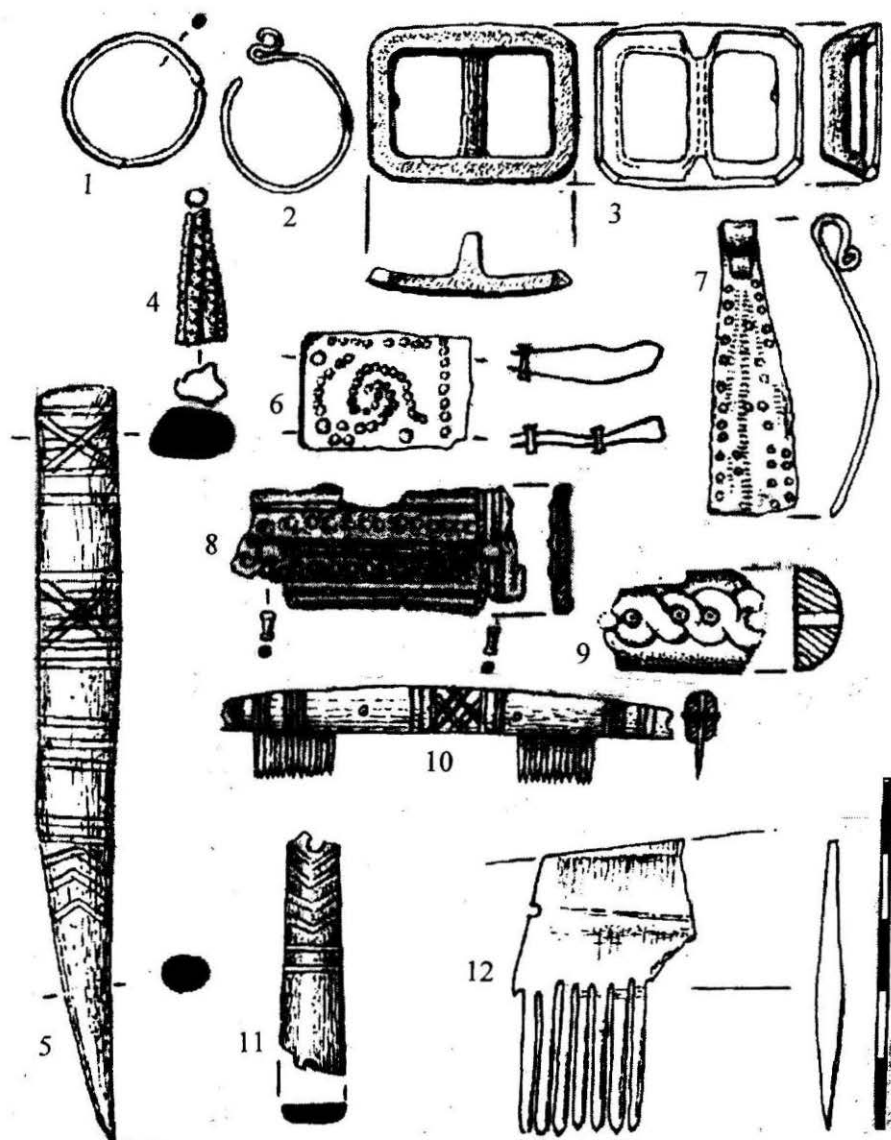
Tabl. II. 1-3 grzędła do sieci; 4-5 haczyki do wędk; 6 sztydo; 7-9 groty strzał;
 10, 12-14 noże; 11 fr. półkoska; 15-18 oselki (1-3 glina, 15-18 kamień, pozostałe z żelaza).
 1-3, 10 i 8 i 18 - Nowy Dworek k. Świebodzina; 4-5 i 7 - Borowy Młyn
 k. Pszczewa; 6 i 9 - Pszczew; 11 - Osiecznica k. Krosna Odrz; 12-17 - Zawada
 k. Zielonej Góry; 9 - Pszczew st. 160-GAZ, nr 83 (9 wg E. Krausego
 i A. Krzyszowskiego, pozostałe wg E. Dąbrowskiego). Rys. E. Dąbrowski.



Tabl. III. Stępicą drewniana znal. nad Bobrem w pobliżu Nowogrodu Bobrzańskiego.
Rekonstruował M. Starynowicz, rys. na podstawie rekonstrukcji E. Dąbrowski.



Tabl. IV. 1-5 ostrogi; 6 tzw. tok do oszczepu; 7 krzesiwo; 8 i 10 fragmenty wędzideł; 9 okucie wiadra drewn.; 13 wrzeciono; 14 prześlík; 15 odcisk tkaniny; 11-12 krępulec wędzidla i fr. naczynia znal. na miejscu produkcji żelaza. (1-11 żelazo, 13 drewno, 12, 14 i 15 glina). 1 - Niesulice k. Świebodzina; 2-3 i 15 - Połupin k. Krosna Odrz; 6 - Borowy Młyn k. Pszczewa; 4-5, 7 i 14 - Nowy Dworek k. Świebodzina; 8-10 Pszczew; 11-12 Niedoradz k. Zielonej Góry; 13 - Opole; 15 silnie powiększone, 13 duże zmniejszenie. (13 wg W. Hołubowicza, pozostałe wg E. Dąbrowskiego; 1 z badań A. Kołodziejskiego). Fot. J. Werbiński (15), pozostałe rys. E. Dąbrowski.



Tabl. V. 1 kółko ozdobne; 2 kąblączek skroniowy; 3 sprzączka; 4 „trzewik” pochwy szyletu; 6 skuwka pochwy noża; 7 klamra naszyjnika; 8 okucie ozdobne; 9 fr. okładziny grzebienia; 10 grzebień (duże zmniejszenie); 11-12 fragmenty grzebieni; 5 sztydo. (1, 3, 4 i 6 brąz, 2 i 7 srebro, 8 cyna platerowana złotem, 5, 9-12 róg). 1, 2 i 8 - Nowy Dworek k. Świebodzina; 3 i 9 - Borowy Młyn k. Międzyrzecza; 4 i 6 - Pszczew; 5 - Krosno Odrz.; 10 - Santok; 11-12 - Gostchorze k. Krosna Odrz. (10 wg U. Dymaczewskiej, pozostałe wg E. Dąbrowskiego). Rys. E. Dąbrowski.

Edward Dąbrowski

WIRTSCHAFTSBILD DER FRÜHMITTALTERLICHEN WESTSLAVEN IN DEN ANSCHAUNGEN DER DEUTSCHEN UND DER POLNISCHEN WISSENSCHAFT

Zusammenfassung

Im Laufe der II. Hälfte des XIX. Jahrhunderts und praktisch bis zum Ende des II. Weltkrieges wurde der deutschen sich zuerst unter preussischer Regierung, dann in der Weimarer Republik und anschließend in Nazi-Deutschland entwickelnden Archäologie zur Aufgabe gemacht, die außerordentliche Rolle der Germanen in der europäischen Kultur hervorzuheben.

Zum Schwerpunkt historischer Wissenschaften wurden die ethnischen Fragen, jedoch lt. der nationalistischen Konzeption der Bismarck- sowie der Nach-Bismarck- und schließlich der Hitler-Politik sollte die Urgeschichte zu der „meist nationalen“ wissenschaftlichen Disziplin erhoben werden.

Diese These war dem Autor der sog. „ethnologischen Methode“, Gustaf Kossinna, dem Professor an der Berliner Universität sein ganzes Leben lang sehr nah. Dieser „Vorläufer des Nationalsozialismus“, wie er von seinem ehemaligen polnischen Studenten, Prof. Józef Kostrzewski genannt wurde, erkannte den anderen europäischen Nationen, insbesondere den Slawen jegliche Kultur ab; darüber hinaus sah er ihre „Urheimat“ in dem am Pripet gelegenen Polesie-Land.

Viele Jahrzehnte konnte die deutsche Archäologie diesen engen Kreis von Tendenzansichten nicht verlassen: das chauvinistisch-nazistische Apogäum erreichte sie zu der Zeit der Hitler-Regierung. Polnische Archäologie stellte sich nach der Wiedergewinnung der Unabhängigkeit diesen Tendenzen entgegen.

Nach dem II. Weltkrieg gab es auch in Deutschland, aber erst in den 50-er Jahren die ersten Signale, die den Übergang auf die anderen methodologischen Positionen verkündeten.

Es ist gut möglich, daß der von E. Wahle noch im Jahre 1941 gehaltene Vortrag als ein solcher Bote der weltanschaulichen Evolution angesehen werden kann. Eine deutlich erkennbare Wende ist in der wertvollen Arbeit von W. Lammers zu sehen, der anhand mehrerer interdisziplinärer Quellen den Verlauf der ethnischen slawisch-germanischen Grenze im nördlichen Elbengebiet (Mecklenburg) nachweisen konnte.

Die polnischen Forschungen in den Nachkriegsjahren, bezogen aufs Millenium des polnischen Staates, bestätigten die ersten Ergebnisse der noch vor dem Krieg in Gnesen, Posen und Kleck, aber auch in Kleinpolen und Kujawy durchgeführten Ausgrabungsarbeiten. Sie waren Beweis dafür, daß es zwischen der frühpolnischen Kultur und den Kulturen in den Anfangsjahren des Frühmittelalters sowie den letzten Altertumsjahrhunderten engste Zusammenhänge und Verknüpfungen auf hohem Niveau gab.

Allmählich verschwand auch in der polnischen und deutschen Archäologie die zweipolige Interpretation der vorhandenen Quellen (mindestens in Bezug auf das Frühmittelalter).

Bei den bereits Ende der 40-er Jahre angestellten und intensiv in den 50-er, 60-er und 70-er Jahren fortgesetzten Forschungen der im Westen und Norden Polens befindlichen Objekte, (z.B. in Danzig, Kolberg, Stettin, Cammin, Wollin, Zehden, Zantoch, Crossen a.d.Oder, Glogau, Beuthen a.d.Oder, Breslau, Oppeln) konnten derartige Resultate erzielt werden, deren sich kein europäisches Land schämen würde.

Bereits in den 50-er und 60-er Jahren wurden in Deutschland zwischen der Oder und Elbe zahlreiche Ausgrabungsarbeiten an den frühen slawischen Stätten durchgeführt. Sie zeigten das hohe Niveau der Kultur der in der Oder-Elbe-Wasserscheide lebenden Stämme (zwischen VI. und XIII. Jh.). Die Kultur dieser mit den polnischen Stämmen verwandten Völker entspricht in jeder Hinsicht dem Lebensbild derjenigen Gemeinschaften, die die östlich der Oder gelegenen Gebiete bewohnten.

So wie die Ergebnisse der polnischen archäologischen Forschungen veröffentlicht wurden, kamen auch die Resultate der deutschen Forschungen in zahlreichen wertvollen Publikationen zum Ausdruck.

Die objektiven deutschen Bearbeitungen distanzieren sich von jeglichen nationalsozialistischen Entstellungen. Die Metamorphose der deutschen Archäologie, und zwar inbezug auf die Interpretation der slawischen Kultur im Frühmittelalter verdient die besondere Aufmerksamkeit an der Schwelle des dritten Jahrtausends.